

Dzień

Czwartek, 13 czerwca 1935 - Nr. 136 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowaniu)

12 stron
Rok VII

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI**

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filia miejska administracji. Filia administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Pierwszy miesiąc

(t.) Wczoraj, w środę, 12 bm., o godzinie ósmej minut czterdzieści pięć wieczorem, minął akurat miesiąc od chwili, gdy bić przestało serce największego na przestrzeni wieków Polaka, a siwe, tak dobrze wszystkim znane Jego oczy powlokła nazawsze mgła śmierci.

Minął pierwszy miesiąc bez Niego, bez Jego światłej i czujnej myśli, której wszechobecność na każdym kroku, na każdym miejscu wyczuwaliśmy, bez Jego ostrego i wnikliwego spojrzenia w przyszłość, któremu cała Polska tyle ma do zawdzięczenia.

Powoli, powoli wróciło wszystko do normy. Po tygodniu najcięższej żaloby, jaką narodowi przeżywać przyszło, gdy Wódz odbywał przez Katedrę Warszawską, przez rozległe Mokotowskie Pole, a później przez radomskie równiny, kieleckie wzgórza i podkrakowskie łąki — ostatnią swą wędrówkę z warszawskiego Belwederu na królewski Wawel, życie upomniało się o swe prawa. Pulsuje i tętni ono odwiecznym swym rytmem. Idzie niepowstrzymanie naprzód. Tylko żałobne opaski na rękawach, tylko w krepie spowite sztandary, tylko słowa żałobne a bezradne na rozmaitych zebraniach, świadczą o stracie, jaką ponieśliśmy w ów pogodny wieczór majowy.

Życie idzie naprzód. I my wszyscy, tak samo jak On śmiertelni, idziemy naprzód. Pamiętamy o słowach Jego moralnego testamentu, nam i przyszłemu pokoleniu pozostawionego. Praca dla Państwa, dla wszystkich Jego obywateli i jej stały, codzienny wyścig — oto hasła, którym chcemy nazawsze pozostać wierni.

To też ręka żołnierska, strzepnąwszy z powieki łzę, która na wieść o zgonie Wodza spłynęła, tem mocniej, tem twardej ujęła za karabin. Twarda, spracowana na dłoń wieśniaka, nakreśliwszy znak krzyża świętego po modlitwie za spokój Jego duszy, krzepko chwyciła za pług i poprowadziła go ruchem od lat tysięcy niezmiennym przez chlebobójną niwę. Surowe oczy robotnika w kopalniach, w fabrykach, w portach jeszcze większym rysem zawziętości przy pracy się powlekły. Uczeń, inteligent, urzędnik tem zajądziej, tem mocniej zabrał się do wypełniania swoich codziennych obowiązków.

Boć przecież całe Jego życie było przykładem wyjątkowej, nieustającej pracy bez reszty dla dobra ogółu.

Nawet śmiercią swoją samotną dał jeszcze jedną wzniosłą usługę Ojczyźnie. Wstrząs, jaki wywołała, przeorał do głębi duszę zbiorową Narodu. Wczorajsi przeciwnicy ze wstydem przyznają się dziś do swej krótkowzroczności a nieraz i do złośliwej małości.

Jeszcze nie przyschły świeże rany, jeszcze pełno bolesnych wspomnień dokoła. Ale, zacisnąwszy zęby, idziemy razem z życiem naprzód.

Tak nas On uczył i tak On chciał!

Leglarze polscy zagranicą

(r) Kilonja, 13. 6. (Tel. wł.). Wczoraj rozpoczęły się tu zawody żeglowne o puchar prezyd. Hindenburga. W pierwszym biegu załoga polska przybyła na 4-tym miejscu, po Niemcach, Szwedach i Duńczykach, a przed załogą holenderską. Dziś dalszy ciąg zawodów.

Prez. Greiser o gdańskiej polityce walutowej

Eksposé wygłoszone na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu

Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie Sejmu gdańskiego pod przewodnictwem von Wnucka.

W posiedzeniu tem poza posłami i senatorami wzięli udział także wyżsi urzędnicy Senatu. Większość posłów narodowo-socjalistycznych wraz z prezydentem Greiserem przybyła w ubraniach cywilnych, a nie — jak zwykle — w mundurach partii nar.-soc.

Jedynym punktem porządku obrad eksposé prezydenta Senatu Greisera, w którym

przedstawił obecną sytuację polityczną, zagraniczną i wewnętrzną oraz politykę walutową i administracyjną W. M. Gdańska.

Na początku podkreślił, że Senat zdaje sobie doskonale sprawę z ciężkiego położenia ekonomicznego ludności. Zarządzenia, jakie, wydane zostały w ostatnich czasach podyktowane są względem na interes publiczny, a nie na interes Senatu. Celem ogólnej polityki Senatu jest zapewnienie mieszkańcom Gdańska lepszej przyszłości.

ską i zależy od jej polityki gospodarczej.

Ponieważ okazało się niemożliwością, aby jeden i ten sam organizm gospodarczy używał dwóch walut o różnych wartościach, Senat zdecydował się na zdewaluowanie guldenu do wartości złotego.

Prezydent Greiser zapewnił, że o dalszej obniżce wartości guldenu nie może być mowy, gdyż powróconoby do stosunków z przed 1 maja, tj. do dwóch walut o różnej wartości. Siewcy plotek o przejęciu Banku Gdańskiego przez Bank Polski i temsamem wprowadzeniu złotego na miejsce guldenu za cenę ustępstw politycznych będą pociągani do surowej odpowiedzialności.

Choć Polska na podstawie traktatu paryskiego z 9 października 1920 r. ma prawo domagać się od Ligi Narodów zunifikowania waluty, to — o ile prez. Greiserowi wiadomo — z prawa tego Polska nie zamierza skorzystać.

Senat troszczyć się będzie o to, ażeby gulden z Gdańska nie zginął.

Zarządzenia walutowe

Następnie omówił prez. Greiser ostatnie zarządzenia walutowe, mające na celu ochronę guldenu, a mianowicie: zarządzenie feryj bankowych i ograniczeń dewizowych. Zarządzenia te mimo swych stron ujemnych, które niewątpliwie odbiją się na ruchu portowym i gospodarczym Gdańska, doprowadzą jednak do stabilizacji guldenu.

Plan oszczędnościowy

Zkolei przeszedł mówca do nakreślenia planu oszczędnościowego senatu. Dla przeprowadzenia tego planu konieczna będzie zmiana konstytucji.

Wobec tego, że aparat administracyjny W. Miasta jest nadmiernie rozbudowany, w planie oszczędnościowym przewidziane jest redukcja 100 etatów nauczycielskich i 500 etatów urzędniczych. Emeryci utrzymywani dotąd przez Gdańsk, którzy faktycznie pobierać powinni utrzymanie z Niemiec, będą przekazani Rzeszy niemieckiej.

Dla bezrobotnych trzeba będzie znaleźć pracę poza granicami Gdańska, gdyż Gdańsk nie jest w stanie ich utrzymać. To samo dotyczy członków ochotniczej Służby Pracy. Również w Politechnice gdańskiej i teatrze trzeba będzie zaprowadzić oszczędności.

Co do polityki wewnętrznej Senat gotów jest przyjąć pod uwagę każdą krytykę rzeczową, aby umożliwić wypowiedzenie się partii socjalistycznej, jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zniesiony zostanie zakaz wydawania „Danziger Volksstimme”.

Przemówienie swe zakończył prez. Greiser zapewnieniem, że ani Senat ani ludność Gdańska nie ugnie karku przed przeciwnościami.

Przemówienie to transmitowane było przez radiostację gdańską.

Po przemówieniu Sejm głosami narodowych socjalistów zdecydował, że dyskusja nad eksposé odbędzie się za dwa tygodnie, a nie w najbliższy piątek, jak domagali się socjaliści.

Przebieg posiedzenia był spokojny, nastroj poważny.

Stosunki z Rzeszą i Polską

Omawiając politykę zagraniczną Gdańska, stwierdził prez. Greiser, że nie uległa ona zmianie. Stosunki z Rzeszą niemiecką nie mogą być lepsze, niż są obecnie. Narodowo-socjalistyczny Senat Gdańska śledzi z zainteresowaniem zwycięską walkę Niemiec z wrogami wewnętrznymi oraz sukcesy Rzeszy na forum międzynarodowym. Ze szczególną satysfakcją Gdańsk stwierdza, że Polska żyje w przyjaźni z Niemcami.

Mimo, że krajem macierzystym Gdańska jest Rzesza, nie może się wymagać, ażeby nie stosowano względem niej zarządzeń dewizowych, obowiązujących w stosunku do wszystkich innych państw zagranicznych.

Co do stosunków z Ligą Narodów, są one zadowalające. Dla zilustrowania ich opisał prez. Greiser dwa ostatnie posiedzenia Rady Ligi, na których stanowisko Gdańska

znalazło zrozumienie oraz poparte zostało przez Polskę, z którą Gdańsk od 2 lat załatwia wszelkie kwestie sporne bezpośrednio.

Stosunki z Polską rozwijają się w atmosferze przyjaznej. W najbliższych dniach zawarte zostaną 4 nowe umowy w sprawie kontyngentów dla rolnictwa.

Wzrastający coraz bardziej ruch turystyczny z innych państw zagranicznych do Gdańska, świadczy, że i z temi państwami łączą Gdańsk stosunki przyjazne.

Dalszy ciąg swego eksposé, poświęcił prez. Greiser znanym powszechnie sprawom walutowej polityki Gdańska.

Dlaczego zdewaluowano guldenu?

Gdańsk posiada pewną autonomię polityczną, lecz gospodarczo związany jest z Pol-

Ogniska zapłoną na granicach ku uczczeniu pamięci Marszałka Piłsudskiego

(o) Warszawa, 12. 6. (Tel. wł.) W nadchodzącą niedzielę, 16 bm. wzdłuż całej granicy Rzeczypospolitej zapłoną ogniska. Przy ogniskach o 20,45 w bolesną godzinę zgonu Marszałka Piłsudskiego zgromadzą się ci, którzy na granicy żyją i pracują: na granicach wschodnich oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza, na zachodnich Straży Granicznej.

Komendanci odczytają wobec zebranych orędzie P. Prezydenta Rzplitej, a

następnie rozkaz wydany przez komendanta KOP'u gen. Kraszewskiego i komendanta Straży Granicznej pułk. Gorzechowskiego.

Uroczystość zakończona będzie ślubowaniem.

Akty z opisem uroczystości złożone zostaną tymczasowo w sali Kadrowej w Oleandrach, a później w mauzoleum Marszałka Piłsudskiego albo w muzeum, poświęconem Jego pamięci.

O obrocie towarowym portów polskich

Odczyt prezesa dyrekcji kolejowej p. inż. Dobrzyckiego w Toruniu

Wczoraj wieczorem w sali konferencyjnej dyrekcji kolejowej w Toruniu odczyt na temat „Zamorski obrót towarów w portach Gdyni i Gdańsku w roku 1934” wygłosił prezes dyrekcji kolejowej inż. Bogusław Dobrzycki. Na odczyt, zorganizowany staraniem Koła Związku Polskich Inżynierów Kolejowych w Toruniu przybyło około stu osób z p. wice-włodow Starzyńskim na czele.

Prelegent omówił obroty towarowe

obu portów polskich w roku ubiegłym na tle ostatniego dwunastolecia, zestawił je z obrotami portu szczecińskiego, poddając wnikliwej analizie poszczególne pozycje naszego importu i eksportu. Całość odczytu była bardzo przejrzysto ilustrowana blisko 40 wykresami i tablicami statystycznymi.

Zebrani wysłuchali odczytu z żywym zainteresowaniem, dziękując zań prelegentowi hucznymi oklaskami.

Katastrofa lotnicza pod Olkuszem

Dwaj lotnicy ponieśli śmierć

Olkusz, 12. 6. (Pat). Dziś o godz. 18 na polach wsi Braciejów w odległości 15 km od Olkusza spadł samolot wojskowy. Jeden z lotników nieustalonego narazie nazwiska poniósł śmierć na miejscu, drugiego ciężko rannego zabrał autobus pasażerski, celem przewiezienia do szpitala, jednak w drodze zmarł. Ze znalezionych przy nim dokumentów wynika, iż jest to Jan Działak lat 25. Aparat został zniszczony.

Opozycja krytykuje ordynację wyborczą

Dyskusja w komisji konstytucyjnej Sejmu

Warszawa 12. 6. (PAT). Sejmowa komisja konstytucyjna przystąpiła na dzisiejszym posiedzeniu do dyskusji nad wygłoszonymi wczoraj referatami w sprawie ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos przedstawiciel Klubu Narod. poseł Winiarski, który w bardzo obszernym przemówieniu podał krytykę projektowi BBWR. Mówca twierdził, że obecny projekt ustawy wyborczej oddala parlament od społeczeństwa przez stworzenie licznych pośrednictw organizacyjnych. Zaprzagnięcie samorządu terytorjalnego do akcji wyborczej uważa mówca za akcję wybitnie polityczną. Dalej poseł Winiarski ubolewa, że projekt BBWR, zmierzając do odebrania mandatów partiom politycznym, które jego zdaniem są miernikiem prądów, kursujących w społeczeństwie. W końcu poseł Winiarski wypowiedział się przeciwko projektowi, zgłoszonemu przez klub BBWR.

Następny mówca poseł Rataj wypowiedział się w imieniu klubu Stron. Lud. również przeciwko projektowi BBWR. i oświadczył, że klub jego będzie głosować za tem, aby za substrat dyskusji szczegółowej przyjęto projekt zgłoszony przez PPS i poparty przez klub Stron. Lud. Poseł Rataj, uważa, że zmniejszenie ilości posłów projektowane przez BBWR jest proporcjonalnie mniejsze niż senatorów, dzięki czemu zwichnięta zostanie proporcja w stosunku między Sejmem i Senatem. Mówca ostro krytykuje system zgłaszania kandydatów. Omawiając sprawę protestów wyborczych, poseł Rataj proponuje wprowadzenie przepisu, że protesty muszą być zatłwione w pewnym określonym terminie, a poseł którego protest nie zostałby zatłwiony w tym terminie, musiałby złożyć mandat.

Jeśli chodzi o Senat, to klub Ludowy stoi na stanowisku, ażeby prawo głosowania do Senatu mieli wszyscy powyżej lat 30 i dodatkowy głos, ażeby otrzymali ci, którzy mogliby się wykazać zasługami pracy dla niepodległości, obrony granic państwa albo zasługami na polu nauki, sztuki i kultury.

Poseł Czapiński (PPS) zarzuca, że ordynacja wyborcza projektowana przez klub BBWR jest rzekomo niezgodna z Konstytucją. Przyszły Sejm w myśl tej ordynacji będzie się składać z ludzi, reprezentujących klasy posiadające, natomiast klasy robotnicze są przez projekt BBWR upośledzone.

Po przerwie obrad komisji konstytucyjnej w dalszym ciągu dyskusji ogólnej przemawiał poseł Tempka (Chrz. Demok.) twierdząc, że projekt BBWR nie jest skoordynowany z nową Konstytucją. Klub Chrześc. Demok. głosować będzie za projektem PPS gdyby ten upadł, to mówca zapowiada wnie sienie szeregu poprawek do projektu BBWR.

Poseł Rymar ponowił myśl zaproszenia na komisję ekspertów oraz zapowiedział dodatkowe zgłoszenie wniosków.

Poseł Czarniecki (Klub Ludowy) opowia-

da się za tem, ażeby za podstawę dalszych obrad wziąć projekt socjalistyczny.

Następny mówca poseł Komarnicki (Kl. Narod.) wyraził pogląd, że **wybujały parlamentarizm nie jest zjawiskiem zdrowym.**

Poseł Komarnicki zgłasza wniosek o powołanie rzeczoznawców, którzyby mogli wypowiedzieć się, czy rozszerzony projekt ordynacji jest zgodny z przepisami Konstytucji.

Poseł Stroński (Kl. Nar.) w długim wywodzie stara się udowodnić, że projekt B. B. W. R. odbiega od postanowień Konstytucji.

Poseł Malinowski i poseł Smoła (Kl. Lud.) zarzucają, że proponowana przez B. B. W. R. ordynacja daje prawa tylko uprzywilejowanym, ogół zaś społeczeństwa odsuwa od wpływów na sprawy Państwa.

Ks. poseł Szydelski (Kl. Chrz. Spół.) zwraca uwagę, że w dyskusji nad projektem padają uwagi zbyt jaskrawe, bowiem nie wy-

daje się mówcy, aby tendencją projektu było odsuwanie ludu od wpływu na bieg spraw państwowych. Projekt BBWR uważa ks. Szydelski za pewnego rodzaju kompromis między wyborami bezpośrednimi i pośrednimi. Ujemne strony projektu podkreślono w dyskusji **nazbyt jednostronnie.** Mówca wypowiada pogląd, że należałoby wprowadzić do projektu szereg poprawek. Liczba posłów winna być może większa. Należałoby także uwzględnić przedstawicielstwo chrześcijańskiego ruchu kulturalnego i pracowniczego.

Poseł Bittner (w imieniu klubu Chrześc. Lud.) wypowiedział się przeciwko projektowi BBWR.

Poseł Rottenstreich (Kl. Żyd.) uskarża się, że projekt BBWR nie respektuje **praw żydowskich w Polsce i dlatego jest dla Klubu żydowskiego nie do przyjęcia.**

Na tem dyskusję przerwano. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Wprowadzenie ograniczeń dewizowych w W. M. Gdańsku

Senat gdański ogłosił z datą dnia 11 bm. rozporządzenie w sprawie gospodarki dewizami, ograniczając ruch dewizami oraz wywóz tychże. Celem przeprowadzenia gospodarki dewizami urządzony został urząd dewizowy przy Banku Gdańskim. Kierownik Urzędu tego mianowany zostanie przez prezydenta Banku Gdańskiego, a urzędnicy urzędu przez kierownika urzędu dewizowego za zgodą prezydenta Banku Gdańskiego. Dla urzędu dewizowego zaprowadzono specjalną pieczęć urzędową. Koszty utrzymania urzędu dewizowego ponosi W. M. Gdańsk, po ustaleniu zatwierdzonego przez Senat preliminarza budżetowego.

Stosownie do rozporządzenia, koniecznych zezwoleń udziela urząd dewizowy. Udzielenie zezwolenia uzależnione być może od złożenia oświadczenia w miejsce przysięgi.

Środkami płatniczymi w myśl rozporządzenia są pieniądze (monety białe, papierowe, banknoty itp.), wyplaty, przekazy, czek i weksle. Pod pretensjami w walutach zagranicznych rozumieć należy takie pretensje, przy których wierzyciele mają prawo inkasa w efektywnych walutach zagranicznych. Złotem w myśl rozporządzenia są monety złote wycofane z obiegu, surowce lub półfabrykaty złota. Metalami szlachetnymi są srebro, platyna i metale platynowe w formach znanych w handlu temi metalami. Obcokrajowcami — są osoby, mieszkające zagranicą, a krajowcami, którzy mieszkają w kraju, mając w kraju miejsce pobytu lub siedzibę.

Zagraniczne środki płatnicze i pretensje w walucie zagranicznej nabywać można za wewnętrzne środki płatnicze jedynie za zezwoleniem. Zagranicznymi środkami płatniczymi lub pretensjami w walucie zagranicznej, nabytymi inną drogą, rozporządzać można jedynie za specjalnym zezwoleniem, o ile wartości te nie będą sprzedane Bankowi Gdańskowi lub wskazanym przez ten bank instytucjom.

Nabywanie złota i metali szlachetnych oraz dysponowanie złotem i metalami szlachetnymi uzależnione są od zezwolenia.

CZYNNOŚCI, NA KTÓRE POTRZEBNE JEST ZEZWOLENIE.

Środki płatnicze, złoto i metale szlachetne wywozić można zagranicę lub do wolnego portu gdańskiego jedynie za zezwoleniem. Wykroczenia przeciw tym przepisom uważane są jako nielegalne przekroczenie granicy w myśl celno-prawnych przepisów, również i wówczas, jeżeli dopuszczono się tego przekroczenia lekkomyślnie. Monety, złota i metali szlachetnych nie wolno wywozić zagranicę i do wolnego portu gdańskiego przesyłką jakiegokolwiek bądź rodzaju. Administracja pocztowa może przyjmować przesyłki wartościowe i poleczone, o ile wysyłający przedłoży zezwolenie urzędu dewizowego. Wszystkie przesyłki wartościowe i poleczone przedłożyć należy niezamknięte celem zbadania zawartości, po czem zamyka się je w obecności urzędnika. Urząd dewizowy zezwolił może na wyjątki. Zakazana jest wysyłka wartości przez pocztę w innych przesyłkach.

Ograniczenia powyższe nie dotyczą ruchu podróźnych na środki płatnicze i pretensje, które jednorazowo nie przekraczają sumy 20 gld. Urząd dewizowy dopuścić może dalsze ułatwienia, żądać jednakże przedłożenia odpowiedniego zaświadczenia ośnośnej władzy policyjnej. Wywóz odpowiedniej kwoty do 20 gld. zapisywany będzie w paszporcie lub w wykazie osobistym.

INNE ZOBOWIĄZANIA I ZAKAZY.

Zagraniczne środki płatnicze i pretensje w walucie zagranicznej nabywać lub sprzedawać można za krajowe środki płatnicze tylko w Banku Gdańskim lub za jego pośrednictwem. Bank Gdański udzielić może innym instytucjom kredytowym prawa kupna i sprzedaży zagranicznych środków pla-

tnicznych lub pretensji w walucie zagranicznej, na rachunek Banku Gdańskiego.

Transakcje terminowe zagranicznymi środkami płatniczymi lub pretensjami w walucie zagranicznej za krajowe środki płatnicze są zakazane. To samo odnosi się do transakcji terminowych w złocie lub metalach szlachetnych.

W czasie trwania gospodarki dewizami będzie giełda dewizowa zamknięta. W miejsce przez giełdę dewizową notowanych kursów ustalać będzie kursy dewiz Banku Gdańskiego. Kupno - sprzedaż zagranicznych środków płatniczych i pretensji w walucie zagranicznej nastąpić może za walutę krajową, po kursie nie wyższym, jak ostatnio przez Bank Gdański notowanym.

Jako kursy zagranicznych środków płatniczych ogłaszane być mogą jedynie ustalone przez Bank Gdański kursy. Transakcje, naruszające przepisy, dotyczące zezwolenia Banku Gdańskiego, są nieważne. Ważność tych transakcji uznana będzie dopiero z chwilą otrzymania koniecznego zezwolenia.

POSTANOWIENIA KARNE.

Wykroczenia przeciwko wyżej wymienionym przepisom karane być mogą więzieniem powyżej 1 roku i grzywną do 100.000 guldów, lub jedną z tych dwóch kar. Tak samo karane być mogą osoby, które rożmyślnie podały nieprawdziwe lub nieścisłe wskazówki celem uzyskania dla siebie lub innych zezwolenia. Również zamiar taki podlega karze. O ile dopuszczono się wykroczenia lekkomyślnie, lub zachodzą łagodzące okoliczności, następuje grzywna. W razie niemożności uiszczenia grzywny, zamieniona ona będzie na karę więzienia. W razie nieobecności winnego lub nieustalenia winnej osoby, sąd może na wniosek prokuratury postanowić konfiskatę. Przeciwnie temu postanowieniu przysługuje prawo natychmiastowego zażalenia. Postępowanie karne za naruszenie przepisów dewizowych, przeprowadzane będzie w tempie przyspieszonym, również wówczas, kiedy podsądny nie stanie na rozprawie dobrowolnie lub nie został ujęty. Jeżeli obwiniony przyzna się do czynu, poddać się może nałożonej przez urząd dewizowy karze i konfiskacie przy zrzeczeniu się rozstrzygnięcia sądowego. Poddanie się pod rozstrzygnięcie urzędu dewizowego równa się prawomocnemu wyrokowi.

PRZEPISY KONCOWE.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie z dniem 12 bm. Senat został upoważniony do wydania przepisów wykonawczych. Senat może dla uzyskania celu tego rozporządzenia wydać przepisy uzupełniające i zmieniające.

BANKI DEWIZOWE.

W związku z powyższymi rozporządzeniami Bank Gdański udzielił następującym instytucjom upoważnień do przeprowadzenia w rozporządzeniu tem wymienionych transakcyj:

- 1) Danziger Privat-Actien-Bank w Gdańsku.
- 2) R. Damme w Gdańsku,
- 3) Deutsche Bank u. Diskonto-Bank, oddział w Gdańsku,
- 4) Dresdner Bank w Gdańsku,
- 5) Commerz u. Privat-Bank, A. S. oddział w Gdańsku,
- 6) Kasa oszczędności miasta Gdańska,
- 7) British and Trade Bank w Gdańsku.

Osoby zainteresowane powinny się zwrócić o udzielenie zezwolenia do urzędu dewizowego, lecz do wyżej wymienionych banków dewizowych, które skierują wnioski do urzędu dewizowego.

Kierownikiem urzędu dewizowego mianowany został radca rządowy dr. Nickel.

Gen. Waclaw Stachiewicz Życiorys nowego szefa sztabu gł.

Nowomianowany szef Sztabu Głównego, gen. bryg. Waclaw Stachiewicz, należy do tego szczęśliwego pokolenia, któremu sądzone było pod rozkazami genialnego Wodza urzeczywistnić sny i marzenia tyłu pokoleń polskich.

Urodził się on we Lwowie w roku 1894 i wzrastał i dojrzewał w atmosferze, w której tradycyjny w rodzinie Stachiewiczów kult piękna i wiedzy łączył się z gorącą miłością ojczyzny.

Będąc jeszcze młodym chłopcem, wstępuje do Związku Walki Czynnej, potem do Związku Strzeleckiego, a stamtąd, po ukończeniu szkoły oficerskiej Związku Strzeleckiego, prosto z ławy uniwersyteckiej razem z bratem swym, zmarłym w sierpniu 1934 r. gen. brygady Julianem Stachiewiczem, wyrusza na wojnę, jako dowódca plutonu 1 pułku Legionów. Mianowany w marcu 1915 r. dowódcą kompanii, w dniu 3 maja 1915 r. zostaje ranny. Wyróżnia się później jako dowódca kompanii na froncie wołyńskim zimą 1915—1916 r.

Po rozfallowanym zgiełku frontu wojennego następuje dlań krótki etap przymusowego wypoczynku, poczem W. Stachiewicz powraca znowu na front. W roku 1917 kończy kurs oficerów sztabu generalnego przy ówczesnej Polskiej Sile Zbrojnej (Polsche Wehrmacht). Dramatyczny moment odmówienia przysięgi zastaje go w szeregach 5 p. Legionów. W. Stachiewicz zostaje wcielony do armii austriackiej, a latem 1918 r. przydzielony do Naczelnej Komendy I POW, jako szef sztabu w okresie najbardziej ciężkim dla tej organizacji.

Po odzyskaniu niepodległości młody, rojącący wielką przyszłość oficer, otrzymuje zaszczytną nominację do Naczelnego Dowództwa i jako oficer łącznikowy zostaje przydzielony do korpusu armii gen. Hallera a następnie w stopniu pułkownika Sztabu Gen. do armii rezerwowej gen. Sosnkowskiego, jako szef oddziału operacyjnego.

Po skończonej wojnie i zwycięskim odparciu wroga ppłk. Stachiewicz delegowany zostaje do Ecole Supérieure de Guerre w Paryżu, kończy ją w roku 1924 i po powrocie do kraju zostaje mianowany wykładowcą taktyki w Wyższej Szkole Wojennej, — skąd w 1926 roku przechodzi na stanowisko szefa Oddziału I Sztabu Generalnego.

W 1928 roku obejmuje dowództwo stacjonowanego w Częstochowie 27 pp. i na tem stanowisku pozostaje do marca 1929 r., poczem zostaje mianowany dowódcą piechoty dywizyjnej 1 dywizji, a po ustąpieniu gen. Dąbkowskiego — dowódcą 7 dywizji piechoty w Częstochowie.

Gen. bryg. Stachiewicz posiada szereg wyśokich odznaczeń wojskowych: jest kawalerem „Virtuti Militari” 5 klasy, Krzyża Niepodległości z mieczami, poczwórnego Krzyża za Walecznych, Polonia Restituta 4 klasy, Złotego Krzyża Zasługi, francuskiej Legii Honorowej i czeskosłowackiego Białego Lwa.

Publicysta angielski w Gdyni

Wczoraj bawił w Gdyni znany dziennikarz i publicysta angielski dr. Philippe Paneth, reprezentujący szereg pism londyńskich, oraz „Presse Associée” w Paryżu.

Gość angielski zwiedził dokładnie port gdyniński i jego urządzenia przeladunkowe, zbierając źródłowe materiały dla prac polityczno-gospodarczych. Dr. Paneth wyjechał z Gdyni statkiem do Helsingforsu i w drodze powrotnej ma zamiar znowu zatrzymać się w Gdyni.

Interwencyjna polityka rządu w zakresie artykułów hodowlanych

Warszawa, 12. 6. (Pat). W wyniku prowadzonych w ostatnich tygodniach narad rządu i na terenie samorządu gospodarczego Komitetu ekonomicznych ministrów na posiedzeniu w dn. 8 czerwca 1935 r. uchwalili wytyczne, któremi kierować się będzie w roku gospodarczym 1935-36 polityka interwencyjna rządu w zakresie artykułów rolniczych.

Ustalając te wytyczne komitet ekonomiczny ministrów większy nacisk położył na interwencję w zakresie artykułów hodowlanych, wychodząc z założenia, że szersze uwzględnienie tych artykułów w tej interwencji na odcinku hodowlanym obok akcji zbożowej powinno umożliwić osiągnięcie dla rolnictwa poważniejszych rezultatów.

Zwyzka walut anglosaskich

Warszawa, 13. 6. (PAT). Na dzisiejszych giełdach walutowych wystąpiła ponownie mocna tendencja przedewszystkiem dla walut anglosaskich. Tendencja ta wyszła z Paryża i przypisywana jest wątpliwościom co do konkretnych możliwości nowego rządu francuskiego radykalnego uzdrowienia finansów. Dewizy na Londyn notowano w Warszawie 26,20 wobec 26,03 wczoraj. Dewiza na Nowy Jork notowana w Warszawie (kabel) 5,31 wobec 5,28/2. Pewne wzmocnienie w Paryżu wykazał frank szwajcarski, holenderski oraz belga.

Japonia okupuje Chiny półn.

Pekin, 12. 6. (PAT). W prowincji Hopei panuje ożywiony ruch oddziałów chińskich, wycofujących się ku południowi. Dla ewakuacji tych oddziałów zarekwirowano wszystkie będące w dyspozycji wagony kolejowe.

Oddziały armii gen. Szang-Czen, mające zastąpić wojska gen. Juh-Czanga, usunięte ze stanowiska gubernatora prowincji, obejmują już swe posterunki. Dwa szwadrony kawalerii chińskiej, przybyłe z Tang-Ku, wycofały się, gdyż dowódca straży japońskiej uznał ich obecność za zbyteczną.

Uzdrowienie finansów chińskich nie interesuje Japonii

Tokio, 12. 6. (PAT). Według półurzędowej wiadomości, Japonia odpowiedziała odmownie na zaproszenie ambasadora brytyjskiego do wzięcia udziału w konferencji, która ma się odbyć we wrześniu w Nankinie. W konferencji tej mają uczestniczyć rzeczoznawcy włoscy, amerykańscy i francuscy oraz minister angielski Leith-Ross. Zadaniem konferencji ma być zbadanie możliwości uzdrowienia finansów chińskich. Zastępca ministra spraw zagranicznych Szigemitsu wyjaśnił, że udział Japonii w tej konferencji byłby sprzeczny z polityką, prowadzoną przez Japonię w stosunku do Chin.

Budujemy kolej Toruń — Sierpc

Na bocznicy peronu północnego na dworcu Toruń-Przedmieście stanął rząd wagonów salonowych. W głębi długie, sześciosiowe pulmany, na przedzie dwa zgrabne trzyosiowe wagoniki, dwa wagony 1 i 2 klasy typu niemieckiego o



Dyrektor inż. Dobrzycki przemawia.

bocznych wejściach. Mały, beztendrowy parowozik, mający zaprowadzić pociąg specjalny na miejsce budowy nowej linii, dymi zawzięcie, jakby w poczuciu ważności funkcji, która zapewne dość niespodziewanie nań spada.

Wokół pociągu gromadki na czarno poukierowanych panów (przy 35 stopniach upału!). Jedziemy na poświęcenie i rozpoczęcie budowy nowej linii kolejowej Toruń—Sierpc, która nie tylko połączy stolicę Pomorza ze stolicą kraju nową arterią komunikacyjną, ale będzie miała także ważne znaczenie dla ściślejszego związania kresów wschodnich z Pomorzem, a przez nie z morzem i pośrednio z całym światem.

Na uroczystość tę przybył z Warszawy p. Minister Komunikacji inż. **Michał Butkiewicz** oraz p. Wiceminister inż. **Piasecki**, w towarzystwie dyrektora gabinetu Ministra p. **Rożałowskiego**, dyrektora departamentu inż. **Ceceniewskiego** i inn. Honory gospodarza robi prezes toruńskiej dyrekcji P. K. P. p. inż. **Dobrzycki** w towarzystwie naczelników wydziałów p. p.: inż. **Smolińskiego**, inż. **Głasa**, kmdr. **Kłossowskiego**, dr. **Haraszyna** i t. d. Jest także obecny prezes Kolejowego P. W. poseł **Starzak**.

Włodarza Ziemi Pomorskiej p. Wojewodę **Kirtiklisa** reprezentuje p. Wicewojewoda **Starzyński**, wojsko — generałowie — dowódca Okręgu Korpusu VIII i **Prich**, komendant Centrum Wyszczolenia Artylerji. Powiat Toruń ma swego reprezentanta w osobie p. Starosty **Skórewicza**, a miasto w osobie p. Prezydenta **Bolta**.

Punktualnie o godzinie 8 m. 30 pociąg rusza w drogę do Lubicza, skąd rozpoczyna się trasa nowej linii kolejowej. Powoli przesuwa się za oknami przeszła mostu kolejowego na Wiśle i oto już jesteśmy na dworcu Toruń-Miasto, który mijamy, nie zatrzymując się. Po chwili koła wagonu zaczynają uderzać o liczne rozjazdy dworca Toruń-Mokre. Stąd nowa linia weźmie swój początek, przyczem część jej, do Lubicza, jest już gotowa z dawnych lat.

Na dworcu Toruń-Mokre pociąg zaczyna wykonywać jakieś tajemnicze manewry; raz idzie naprzód, to znowu cofa się, aż wreszcie rusza na dobre w drogę do Lubicza.

Parowozik sapie spazmatycznie i, śmieśnie podrygując, rwie „na łeb na szyję” z szybkością jakichś trzydziestu kilometrów na godzinę. Linja jest drugorzędna, nie można narazie, dopóki jej się nie wzmocni, puścić na nią cięższych parowozów ani wagonów. Koła szcząkają o spojenia szyn, za oknami przesuwa się żółte piaszczyste polećka z łanami ubożego żyłka. Trochę łączek, trochę lasków, ot taki typowy podtoruński krajobraz z prawego brzegu Wisły. Pa-

rowozik gwizdże od czasu do czasu „co pary w płucach” spędzając z toru kozy i krowy, które z nonszalaną patrzą na ten cud techniki ubiegłego i naszego stulecia.

Mijamy tak Grębocin z jego cegielniami. Po kilku minutach tor zaczyna dość gwałtownie opadać ku dołowi, a jednocześnie ukazuje się rozłożona wśród łagodnych wzgórz osada, opasana wstęgą srebrnej, wartko swe wody toczącej rzeki. To dawna granica — rzeka Drwęca, dzieląca Lubicz na dwie części: „niemiecką” z tej strony rzeki i „rosyjską” po tamtym brzegu.

Z niemiłosiernym zgrzytem i szczękiem, gwizdząc zawzięcie, wpada nasz „nadzwyczajny” na stację Lubicz. Wyśiadamy. Tutaj nastrój świąteczny. Jak Lubicz Lubiczem, to jeszcze takiego momentu przecież nie przeżywał. Wyprostowany służbowo p. zawiadowca melduje się zemocjonowanym głosem p. ministrowi, który w odpowiedzi ścisną mu uprzejmie rękę.

Przed „dworcem” lubickim stoi rząd samochodów. Przybyli dygnitarze wsiadają do nich. „Oddział służbowy” t. j. inżynierowie kolejowi, naczelnicy wydziałów dyrekcji i przedstawiciele prasy zajmują miejsca w czcigodnym, sfatygowanym, archaicznym autobusie. Jedziemy jeszcze z kilometr przez Lubicz aż do miejsca, które już zdaleka widać. Na sporem wzgórzu, wśród łanów przeważnie skoszonego żyta, wzniesiono z prostych desek i zieleni coś w rodzaju bramy triumfalnej. W obie strony od tej bramy trasę przyszłej kolei znaczą czerwone chorągiewki. Dokoła zebrały się tłumy mieszkańców Lubicz.



Pierwsza łopata ziemi rzucona. Minister Butkiewicz (1) zainaugurował prace przy budowie kolei Toruń — Sierpc. Za nim stoi wiceminister Piasecki (2).

cza. Na zwykłym stoliku, nakrytym białym obrusem, stoi prosty krucyfik i dwie świece w srebrnych lichtarzach; obok z desek zbito niewielką, zaadaptowaną mównicę. Szyny kolejki polnej wiją się krętym węzłem przez wzgórza.

Wśród tłumy mieszkańców okolicznych widać dużo dziatwy szkolnej. Na twarzach skupienie i uroczysta powaga. Ci widzowie doceniają w pełni doniosłość przeżywanego momentu. Widać to odrazu.

Wyciągnięta granatowym dwuszeregiem stoi z bronią w ręku kompanja K. P. W., obok oddziałek „Strzelca”, harcerze. Na prawem skrzydle spowity krepą sztandar K. P. W.

W chwili, gdy orszak przybyłych na uroczystość dotarł na wzgórze, orkiestra kolejowa zagrała hymn narodowy, witając nim przedstawiciela rządu. P. Minister Butkiewicz przeszedł przed frontem kompanji i zebranych oddziałów i przywitał się z nimi. W odpowiedzi huknęło gromkiem echem po okolicznych wzgórzach:

— Czoołem Paanie Ministrze!

Wzruszający był moment wręczenia wiązanki żywego kwiecica p. Ministrowi przez kilkuletnią dziewczynkę, uczennicę miejscowej szkoły, „w dowód wdzięczności” — jak powiedziała cieniem głosikiem, grzecznie dygając.

Na mównicy stanął prezes dyrekcji kolejowej w Toruniu p. inż. **Dobrzycki**.

W krótkich słowach powitał przybyłych, poczem przedstawił historję i projekt budowy nowej linii kolejowej, omawiając zarazem pokrótce jej szczegóły techniczne i podkreślając, że realizacja nowej kolei została postanowiona jeszcze za życia i z inicjatywy ś. p. Marszałka Piłsudskiego, który zagadnieniom komunikacyjnym naszego kraju poświęcał zawsze dużo uwagi. Następnie miejscowy proboszcz, ks. Klin, dokonał aktu poświęcenia początku robót przy kolei.

Po tem p. Minister własnoręcznie wrzucił na pierwszy wózek kolejki potowej kilka łopat ziemi, przeznaczonej na budowę nasypu, który prowadzić będzie w przyszłości ku żelaznemu mostowi o rozpiętości 40 metrów, jaki w tem miejscu ponad Drwęcą będzie przerzucony. Następnie dalszych kilka łopat ziemi wspił do wagoników p. p. Wiceminister Piasecki, gen. Prich, gen. Thommee, Wicewoj Starzyński i inn.

W imieniu miejscowej ludności dał wyraz uczuciom przepelniającej jej serca radości z powodu budowy nowej linii kolejowej ks. proboszcz.

W imieniu p. Wojewody Warszawskiego przemawiał starosta sąsiedniego powiatu lipnowskiego, p. Muszyński, podnosząc znaczenie nowej kolei dla



„Mania grandiosa”

(1) Jest w Polsce pewne pismo prowincjonalne, które zdradza objawy daleko posuniętej choroby, znanej przez psychiatrów pod nazwą „mania grandiosa”. I to zarówno pod względem przeceniania własnych zasług w życiu kraju, jak i sztucznego wyolbrzymiania znaczenia i roli — dziś już tylko historycznej — miasta, w którym owo pismo wychodzi. Wszystko razem zaś podlewane jest obficie sosem partykularnym, dzielnicowym, jakgdyby zjednoczenie ziem polskich nie nastąpiło już przed siedemnastu laty.

Ostatnio redakcja tego pisma ma specjalny powód do uciechy, której też daje głośny i radosny wyraz. Oto w jednym z pism warszawskich ukazał się feljton pewnego pisarza „pochodzącego z kresów”, który, pisząc o swej rozmowie na temat śmierci Marszałka Piłsudskiego z chłopem podwileńskim, dodaje:

„Sama pani nauczycielka (informatorka owego chłopca — dopisek nasz) jest „z za Krakowa”. „Za Krakowem” oznacza na Wileńszczyźnie to samo, co kiedyś, w wieku 17-ym, oznaczało na Mazowszu „Ukraina”: coś bardzo a bardzo daleko. Berlin — gdzie siedzą „Germanicy” i dokąd żydzi podbrodzy wysyłają nałowione w jeziorach raki, jest dużo bliższy, niż kraj „za Krakowem”. „Za Krakowem” oznacza nie tylko Zakopane albo Suchą. Może oznaczać również dobre Katowice jak Kołomyje, Zaleszczyki jak Sandomierz, czy nawet Gniezno. W tym kraju wszelka „władza” pochodzi nietyle od Boga, co „z Krakowa”. Z „za Krakowa” pochodzi nietylko podbrodka „pani nauczycielka”, która w odległości 20 kilometrów od Żułowa podtrzymuje jego legendy. Z „za Krakowa” pochodzi pan starosta i pan wojewoda, z „za Krakowa” pochodzą ministrowie w Warszawie i woźny w sądzie pokoju. Z „za Krakowa” pochodzą oficerowie jeżdżący tu na poligon, i żołnierze odbywający służbę wojskową. Z „za Krakowa” nie pochodził tylko Pan Marszałek, Pan Marszałek był z Żułowa.”

(Jest to nawiasem mówiąc, jedyny ustęp, który owo pismo z całego feljtonu cytuje — przyp. nasz).

Czyż nie jest jasne wobec tego, że Kraków jest pępkiem Polski, niesłusznie pozbawionym swego znaczenia i roli przez zachłanną Warszawę? Wszak słowa te zdaniem owego krakowskiego pisma — „mają swoją wyraźną wymowę polityczną (1) i historyczną (1)”. Mimo że od czasu przeniesienia stolicy z Krakowa do Warszawy „minęło 339 lat”, to jednak „dla chłopca na Wileńszczyźnie synonimem Polski i władzy polskiej na ziemiach wschodnich nie jest Warszawa, która leży „pod bokiem”, ale Kraków...”

I jak teraz wyglądają ci wszyscy „warszawiści”, którzy na przekór Krakowowi rządzają się w Polsce od 339 lat, jak szare gęsi i nie potrafili przez ten czas przyzwyczaić do siebie „chłopa podwileńskiego”!

„Mania grandiosa” istotnie bardzo daleko zaawansowana...

* * *

O groźnych i szybkich postępach wymienionej choroby świadczy choćby feljton pt. „Przenieść stolicę do Krakowa”, zamieszczony we wczorajszym numerze tego krakowskiego dziennika.

Jakiś p. T. M. N. wydrukował na łamach „Merkurjusza Polskiego” artykuł, w którego konkluzji domaga się przeniesienia stolicy z Warszawy do Krakowa. Wystarczyło to, by wprawdzie krakowski organ w paroksyzm zachwytu. Nawymyślawszy dosyta Warszawie, która jest „miastem gamratek” i „lubi lekki chleb”, a na „wybuch Polski” „patrzy ze zdziwieniem”, w przeszłości zaś była ni mniej ni więcej tylko przyczyną upadku niepodległości (1), dziennik krakowski z zachwytem podtrzymuje głos p. T. M. N. — przenieść stolicę do Krakowa.

A dlaczego? Bo „w Krakowie, w cichym Krakowie drzemie Wawel”.

Chyba wystarczy...

H. T.

Wojna domowa w Iraku

(Od własnego korespondenta).

Londyn, w czerwcu

Wrzenie w państwie Iraku, z którym fantastycznie łączono plk. Lawrence'a, na krótko przed jego śmiercią, przedstawia się „tajemniczo” przedewszystkiem dlatego, że bardzo skąpo i mętnie informują o nim źródła opiekuńcze mocarstwa t. j. Wielkiej Brytanji. Według oświadczeń miarodajnych czynników londyńskich sytuacja w arabskim „zaprzężonym królestwie” jest „niezmiernie chaotyczna” i „trudno przewidzieć, jaki będzie dalszy jej rozwój”. Opisy powstania plemion w dolinie Eufratu ukazują się dopiero teraz, gdy insurekcja została zdławiona. Dzienniki angielskie stwierdzają, że walki były ciężkie. Powstańcy bronili się zaciekle. Tydzień trwało zdobywanie opanowanego przez nich miasta Rumaitha. Obecnie podobno w tamtych okolicach zaprowadzono już porządek. Epilog stanowiło rozstrzelanie dwóch naczelników kierowników rewolty.

Skości przychodzą wieści o groźnym wybuchu na innym terenie, naokół jeziora Hammar. Zbuntowani wojownicy zawładnęli dwoma świętymi miastami: Negef i Kərbela. Jak prasa angielska przyznaje szaleństwem ze strony rządu Iraku byłoby nakazanie szturm na święte miejsca. W najlepszym wypadku żaden muzułmański żołnierz nie usłuchałby takiego rozkazu. Rząd bagdadzki czeka więc aż powstańcy wyjdą poza netykalne mury. Tymczasem szejkiowie, stojący na czele zbuntowanych plemion, rozeszali po całym kraju emisariuszy dla zbierania broni. Odbywa się to bądź za pomocą grabieży i morderstw, bądź też w drodze handlu wymiennego, przy czym rozfanatyzowani Arabowie często ofiarują wzamian za broń własne żony i dzieci.

Początkowo wybuch powstania — raczej serii powstań — przypisywano względem gospodarczym. W obecnym stadium, według angielskich zapewnień, wojna domowa nosi głównie charakter religijny. Zbuntowane plemiona składają się z wyznawców sekty Sza zaciekle skłóconej z sektą Sunni, której wpływy obejmują północny Kurdystan. Sekta Sunni opowiedziała się więc za rządem bagdadzkim. Zdaniem Anglików jest to sukces z wielu względów wysoce niepożądany.

Znawcy lokalnych warunków twierdzą, że walka z powstańcami w okolicach jeziora Hammar będzie bardzo trudnym zadaniem. Jest to kraj olbrzymich bagnisk, wśród których akcja wojsk regularnych może się okazać katastrofalną imprezą. Rząd Iraku liczy głównie na siły lotnicze. Nie posiada ich dużo. Wszystkie, jakimi rozporządza, skon-

centrowane zostały w bojowym pogotowiu w Bagdadzie.

Jeśli idzie o stanowisko Wielkiej Brytanji, to niewątpliwie dotychczas jest ono wzorowo neutralne. Irak wystąpiłby z prośbą o pomoc do Londynu tylko w tym wypadku, gdyby sytuacja okazała się naprawdę krytyczna. Narazie potężna protektorka zupełnie szczerze chce uniknąć interwencji w wewnętrzne sprawy wasala. Rozumie, że jej interwencja mogłaby przekształcić

tamtejszy ferment w ruch wyzwolenczy pod hasło: Arabja dla Arabów. Już teraz mówi się dużo o działających między zbuntowanymi plemionami Iraku wysłannikach Ibn Sauda, który narazie zachowuje się spokojnie, lecz z pewnością nie poruczył nieraz publicznie proklamowanej idei zjednoczenia pod swą władzą całego Arabskiego półwyspu.

Outsider.

Rewelacją branży czekoladowej to

Czekolada „Filmowa” „HAZET”

w pięciu smakach po jednolitej cenie. 3557

Polscy żeglarze walczą o puchar prezydenta Hindenburga

W dniach od 12 do 15 b. m. odbędą się w Kilonji międzynarodowe wyścigi żaglowców o puchar marynarki, ufundowany przez zmarłego prezydenta Rzeszy von Hindenburga. Na zawody te przybyli już oficerowie polscy, szwedzcy, duńscy i holenderscy, uroczyste powitani przez komendanta marynarki nie-

mieckiej na Bałtyku wiceadmirała Albrechta w otoczeniu świty. Oficerowie udali się na pokład pancernika „Schleswig-Holstein”, gdzie powitał ich adm. Koerster.

Goście złożyli wieńce u stóp pomnika poległych w wojnie światowej marynarzy niemieckich.

Chrzest najmłodszej latorośli Habsburgów



Na słonecznym zamku Sonnberg w Dolnej Austrii odbył się chrzest córki arcyksięcia rakuskiego Antoniego Habsburga i małżonki jego rumuńskiej, królewskiej księżniczki Ileany. Na pierwszym planie babka małego Marja, królowa-wdowa rumuńska.

Odczyt w Meksyku o prezydencie Mościckim

W Meksyku wygłosił ostatnio odczyt o 30-letniej pracy naukowej Prezydenta Mościckiego, prezes Meksykańskiej Akademii Umiejętności dr. Alfonse Pruneda. Odczyt zgromadził licznych przedstawicieli sfer naukowych i społeczeństwa Meksyku.

Niemcy filmują ciekawsze zakątki Polski

Wytwórnia filmowa „Ufa” w Berlinie, zwróciła się do władz polskich o pomoc organizacyjną i poparcie przy zdjęciach niektórych okolic i miejscowości w Polsce. Wskutek szeregu żądań, wysuwanych zarówno z Niemiec, jak i zagranicą, „Ufa” wykonać zamierza kilka filmów krótkometrażowych krajoznawczo - etnograficznych, obejmujących zdjęcia Warszawy, Krakowa i Wieliczki, Puszczy Białowieskiej, Tatr i Huculszczyzny.

W wyniku specjalnej konferencji międzyministerjalnej, postanowiono przyjąć propozycję „Ufy” i udzielić poparcia władz polskich dla zdjęć. Organizację pomocy administracyjnej i krajoznawczej objął wydział turystyki ministerstwa komunikacji.

W ostatnich dniach przybył z Berlina reżyser dr. Ulrich Schulz w towarzystwie operatora Sachnera i odbył podróż informacyjną do Puszczy Białowieskiej, Pienin, Tatr, Krakowa i Wieliczki.

Realizacja filmów rozpocznie się jeszcze w bieżącym miesiącu.

Wyjazd popularnego chóru polskiego zagranicę

Chór kolejarzy „Hasło” z Poznania wyjeżdża w dniu 28 bm. na występy gościnne do Niemiec, Holandji, Belgji i Luxemburgu. Chór „Hasło” da szereg koncertów, m. in. w Berlinie, Dortmundzie, Brukseli, Ostendzie, Luxemburgu i Harlemlie.

Balet polski na międzynarodowym festiwalu tańców ludowych w Londynie

W pierwszych dniach lipca rb. odbędzie się w Londynie międzynarodowy festiwal tańców ludowych. Taniec polski reprezentować będzie na festiwalu balet ludowy, zorganizowany przez Instytut Teatrów Ludowych w Polsce.

Złoto płynię do Ameryki

W sobotę odpłynął z Cherbourg do Ameryki statek „New York” z ładunkiem złota wagi 13 ton, wartości 231 milionów fr. z przeznaczeniem do Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie statek „Bremen” zabrał 320 skrzyń złota wagi 15 ton, wartości 250 milj. franków.

Niedbalstwo w muzeach sowieckich

W leningradzkim ermitażu spadł obraz słynnego malarza flamandzkiego Sneydersa z 16-go stulecia. Arcydzieło zostało uszkodzone w kilku miejscach odłamkami szkła. Wskutek zaniedbania remontu szereg sal w galerii obrazów zagrożony jest wilgocią.

WALTER HERRMANN

10) (Przedruk wzbroniony)

Los sznieda

CZĘŚĆ II.

Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

Nareszcie znowu się wszystko uspokoiło. Mogłem wyruszyć w dalszą drogę. Miałem teraz przed sobą do przebycia najniebezpieczniejszy jej odcinek. Do ujścia strumienia do rzeki Mana było jeszcze mniej więcej dwieście pięćdziesiąt metrów. Po obu stronach stały na brzegach chaty krajowców. Nie mogłem sprząść najmniejszego nawet szmeru, aby nie obudzić czujności psów i mieszkańców wioski. Cichutko, jak nak najciszej ślizgała się moja łódź naprzód po powierzchni wody. Nareszcie zabłysło na przodzie światło latarni. Według opisu, którego udzielił mi Ben Semiri, powinno to być światło francuskiego posterunku celnego i policyjnego, stacjonowanego przy ujściu strumienia do rzeki Mana.

Trzeba było zachować podwójną ostrożność. Znowu pocichu opuściłem się do wody. Płynąc, popychałem łódź ku przeciwnemu brzegowi. Po pewnej chwili moje przyzwyczajone do ciemności oczy rozróżniły postać celnika, siedzącego na ławce przed posterunkiem. Miałem szczęście — spał on snem sprawliwego. Pracowałem całym wysiłkiem mięśni o-

strożnie i pocichu, by osiągnąć odległą o jakieś dwaście metrów rzekę Mana, toczącą swe wody wprost ku morzu.

Wreszcie mi się udało. Poczuliem to odrazu, gdy zaczął mi uciekać grunt z pod nóg. Teraz chciałem się dostać z powrotem do wnętrza łodzi. Nie mogąc jednak odpiąć się nogami od dna rzeki, nie byłem w stanie tego dokonać przy swym wyczerpaniu i napół bezwładnych jeszcze nogach. Nie pozostawało mi zatem nic innego, jak tylko przepłynąć przez całą szerokość rzeki, wynoszącą tutaj około pięćset metrów, popychając przed sobą łódź, aż dopóki nie natrafiłem na twardy grunt, który pozwolił mi dostać się do wnętrza mego czółna.

Zebrałem teraz resztę sił i zacząłem wiosłować, jak szaleniec, by wydostać się jeszcze przed brzaskiem na morze.

Z Mana do latarni morskiej Point d'Ysert na wybrzeżu morskim będzie około siedemnastu kilometrów. Z biegiem wody oznaczało to może ze trzy godziny pracy. Do rozpoczęcia się przepływu pozostało jeszcze według moich obliczeń trzy i pół godziny. Gdybym do tego czasu nie wydostał się na morze, to zapewne byłbym zgubiony, ponieważ wzbierające masy wody wpędziłyby mnie z powrotem w głąb rzeki Mana. Podczas dnia nie znalazłbym tam takiego miejsca, w którymby Indjanie mnie nie wysłędzili.

A więc nie pozostawało mi nic innego, jak tylko wiosłować, wiosłować i jeszcze raz wiosłować.

Kilka jeszcze razy spotkałem Murzynów, płynących na łodziach w górę Mana. Słyszałem ich już zdaleka, jak wrzeszczeli słowa pieśni, w której takt wiosłowali:

„O—o—oh — — — wambo! O—o—oh — — — wambo!” — brzmi mi ten refren jeszcze dziś w uszach.

„O—o—oh — — — wambo!” było dla mnie sygnałem ukrycia się razem z łodzią w sposób tak szybki, jak tylko to było możliwe, wśród korzeni i zwisających gałęzi drzew mangrowych.

Nareszcie ujście rzeki Mana do morza było tuż, a wraz z niem nowe niebezpieczeństwo.

Tuż obok latarni morskiej leży niewielka wioska indyjska. Liczy ona około pięćdziesięciu mieszkańców, którzy żyją z polowania i rybołówstwa. Ci rybacy indyjscy słynęli z tego, że już nieraz chwytali zbiegów z kolonii karnej, czerpiąc pokaźne zyski z przeznaczonych za to nagród. Poza tem latarnia obsadzona była przez dwóch wartowników, a ponadto połączona specjalną linią telefoniczną z Mana. Musiałem przepłynąć swoją łódeczką obok wieży latarni i posterunku wartowniczego. Nie miałem gdzie się skryć, gdyż nastał już tymczasem biały dzień.

Zaledwie zbliżyłem się do wioski nadbrzeżnej, gdy już oderwało się od brzegu na moje spotkanie kilka łodzi. Wydobyłem szybko wędkę i przyprowadziłem ją do porządku. Następnie zarzuciłem ją spokojnie do wody i zacząłem łowić ryby, jak gdybym wydzierzał w tym celu całą rzekę Mana. Udawałem, że nie dookoła mnie nie obchodzi. Bezcelność moja odniosła zamierzony skutek. Indjanie zawrócili swoje łodzie do brzegu. Zapewne wskutek mego spokojnego i pewnego siebie zachowania się, byli oni przeświadczeni, że mają do czynienia z jednym z uwolnionych skazańców, zwanych tutaj „Libéré”, który uzyskał od zarządu kolonii prawo połowu ryb. Na to właśnie liczyłem. „Libéré” nie wyróżnia się prawie zupełnie od zwykłego zesłańca swoim strojem, ponieważ przeważnie ubranie jego jest skradzione, któremuś ze skazańców, rzadziej zaś odkupione.

(Ciąg dalszy, nastąpi).

Forum ku Czcii i Chwale Marszałka Piłsudskiego

Wniosek w sprawie pomnika urbanistycznego w Warszawie

W związku z inicjatywą Stowarzyszenia Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwa Urbanistów Polskich w sprawie ukształtowania urbanistycznego terenów pola Mokotowskiego ze stworzeniem przystosowanego do zbiorowych przejawów życia państwowego Forum ku Czcii i Chwale Marszałka Józefa Piłsudskiego — Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwa Urbanistów Polskich wysuwają opinię, że pierwszym krokiem na drodze uzyskania konkretnego projektu powinna być tworcza inicjatywa architektów.

W tym celu Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej i Towarzystwo Urbanistów Polskich proponują ogłoszenie konkursu architektoniczno-urbanistycznego.

Ze względu na konieczność stopniowego formowania i dojrzewania poglądów na tę sprawę, konkurs powinien być dwuetapowy.

W pierwszej fazie konkurs winien dać ideową koncepcję i rozwiązać ustosunkowanie projektowanego Forum do całości organizmu miejskiego łącznie z placem „na rozdwoju”, Belwederem i mającymi powstać w sąsiedztwie Forum nowymi dzielnicami.

W drugiej fazie konkurs zorganizowany na podstawie wyników fazy pierwszej i ograniczony terenowo do ściślejszych zagadnień, związany z projektowaniem Forum, winien dać ostateczne podstawy do sporządzenia projektu do realizacji.

Dla ustalenia warunków konkursu winna być powołana komisja fachowa

W gmachu, w którym Marja Skłodowska-Curie rozpoczęła pracę naukową

Wmurowanie tablicy w gmachu Muzeum Przem. i Rolnictwa w Warszawie

We wtorek, o godz. 17 odbyło się uroczyste odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci Marji Skłodowskiej-Curie na gmachu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa. Na uroczystość przybyli wiceminister W. R. i O. P. prof. Chyliński, wiceprezydent miasta Oplński, członkowie rodziny znakomitej uczoniej, rektorzy wyższych uczelni oraz przedstawiciele świata naukowego.

Akt odsłonięcia tablicy był poprzedzony akademją na dziedzińcu Muzeum. Podczas akademii pierwszy zabrał głos prof. Kalinowski, kierownik pracowni fizycznej Muzeum P. i R., podkreślając, iż Muzeum, które w czasach niewoli odgrywało rolę reduktury kultury i nauki polskiej, było pierwszą pracownią naukową Marji Skłodowskiej-Curie. Dla pracowni tej wielka uczona żyła do końca życia wielki sentyment. Mówca oddał następnie hołd pamięci J. J. Boguskiego, ówczesnego kierownika pracowni fizycznej.

Z kolei zabrała głos prof. Dorabalska ze Lwowa, mówiąc o zasługach naukowych Marji Skłodowskiej-Curie.

Następny mówca prof. Wertenstein scharakteryzował indywidualność Marji Skłodowskiej-Curie jako uczoniej i omówił metodę jej pracy.

Ostatni przemawiał prezes Muzeum P. i R. oraz prezes komitetu uroczystości prof. A. Ponikowski, podkreślając walory życia rodzinnego genialnej Polki, oraz mówiąc o węzłach łączących ją z pracownią fizyczną M. P. i R.

Po tych przemówieniach wszyscy obecni na akademii udali się przed fronton gmachu Muzeum, gdzie odsłonięcia tablicy dokonał prezes prof. Ponikowski.

Napis na tablicy z brązu ma brzmienie następujące:

Komunikacja kolejowo-samolotowo-samochodowa i ulgi dla studentów

przedmiotem obrad Międzynarodowej Konferencji w Warszawie

Na komisjach odbywającego się w Warszawie Zjazdu Międzynarodowego Związku Kolejowego (U. J. C.), poświęconego rozpatrzeniu spraw ruchu międzynarodowego osobowego i towarowego oraz międzynarodowych rozrachunków kolejowych, z aktualnych spraw były rozpatrywane między innymi: ew. ulgi dla grup studentów i uczącej młodzieży, ich przewodników oraz skautów, komunikacja połączona kolejowo-samolotowo, przewóz psów w ruchu międzynarodowym, opracowanie taryf dla towarzystw sportowych, sprawa pism turystycznych w wagonach, sprawa współpracy między kolejami a samochodami.

W tym tygodniu przystąpiono do rozpatrywania spraw technicznych.

Ss „Pułaski” wraca 14 czerwca do Gdyni

Dnia 14 czerwca br. w godzinach porannych spodziewane jest przyjscie z Nowego Jorku do Gdyni polskiego transatlantyckiego statku „Pułaski” który wiezie na swym pokładzie 212 pasażerów oraz ładunek 240 t. drobnicy i 75 worków poczty.

Idealnie czysta bielizna oto tajemnica tego mydła

Z uśmiechem zadowolenia przyjmuje gospodyni słowa pochwały dla czystości jej bielizny. Wie dobrze, że jest to zasługa czystego, rdzennego mydła, które usuwa wszelki brud, a przytem zapobiega zżółknięciu bielizny



MYDŁO JELEŃ SCHICHT

Do namoczenia Proszek Schichta

W tym gmachu w pracowni fizycznej Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, kierowanej przez J. J. Boguskiego w latach 1890-91 rozpoczęła pracę na polu naukowym Marja Curie-Skłodowska, 1867-1934. Odkrycie Polonu i Radu.

W drugą rocznicę istnienia

Cele i zadania Związku Polaków w W. M. Gdańsku

Dnia 13 czerwca b. r. mija już drugi rok od chwili powstania na terenie Wolnego Miasta Gdańska Związku Polaków, jako zjednoczenia wszystkich tamtejszych Polaków w jednolitej, zwartej i karnej organizacji narodowej dla celów politycznych, kulturalnych, społecznych i gospodarczych. Z okazji rocznicy warto zaznajomić społeczeństwo nasze z głównymi założeniami Związku.

Przewodnikiem duchowym Związku

Polaków, w W. M. Gdańsku był i jest nawet po śmierci Wódz Narodu Polskiego i Odnawiciel Niepodległej Polski, ś. p. Marszałek Piłsudski. Związek dąży do wychowania Polaka-obywatela, narodo-wo uświadomionego, zdolnego do czynu, ofiarnego dla sprawy narodowej i dobra społeczeństwa polskiego i karnej wobec swej organizacji. W tym celu Związek Polaków rozwija systematyczną akcję programową i organizacyjną,

zwracając szczególną uwagę na dorastające pokolenie.

Związek Polaków stoi na straży interesów zawodowego ruchu polskiego na terytorjum Wolnego Miasta, roztacza swą opiekę nad ubogimi Polakami w Gdańsku, opiekuje się szkolnictwem polskim, oraz prowadzi oświatę pozaszkolną, krzewi i szerzy kulturę i sztukę polską w W. M. Gdańsku, popiera wszystkie rodzaje sportu, które przyczyniają się do rozwoju fizycznej i duchowej ludności polskiej w Gdańsku.

W stosunku do Wolnego Miasta stoi Związek Polaków na stanowisku, że Gdańsk jest niezbędną i nierozdzielalną częścią organizmu gospodarczego Rzeczypospolitej Polskiej. Z drugiej strony też w stosunku do Gdańska i jego władz, Związek Polaków lojalnie przestrzega norm prawnych, wynikających z obowiązujących umów, a regulujących wzajemne obowiązki i prawa.

Wszystkie te tak niezmiernie bogate w treść hasła, programowe Związku Polaków w Gdańsku, są już od dwóch lat trwale i systematycznie realizowane.

W drugą rocznicę istnienia życzymy Związkowi Polaków w Gdańsku dalszej owocnej pracy dla dobra jego członków i całego kraju oraz pełni powodzenia w chlubnych zamierzeniach.

6.233 mieszkańców przybyło do Gdyni w pierwszej połowie 1935 r.

Według obliczeń Biura Ewidencji Ludności Komisarjatu Rządu w dniu 1 czerwca 1935 Gdynia liczyła 53.192 mieszkańców stałych, łącznie zaś z osobami czasowo mieszkającymi na jej terenie i cudzoziemcami 59.540.

W ciągu pierwszych pięciu 5 miesięcy 1935 przyrost stałych i czasowych mieszkańców wraz z cudzoziemcami wyniósł 6.233 osób.

Wielkość przyrostu ocenić można porównując cyfry przyrostu mieszkańców Gdyni np. z również wspaniale rozwijającym się Toruniem, gdzie w okresie 4 miesięcy liczba mieszkańców wzrosła o 716 osób.

Regulacja rzeki Zagórzanki

Rzeka Zagórzanka w pow. morskim, ze względu na swe nieuregulowane koryto dawała się we znaki w tej części wybrzeża. Ostatnio podjęte zostały prace nad pogłębieniem i rozszerzeniem koryta na przestrzeni 3 km. Przy pracach znalazła zatrudnienie większa ilość bezrobotnych.

Bezpłatne ciągnięcie gwiazdkowe!

Do nadchodzącej 33-ej Loterii wprowadzona została niebywała inowacja!

Gracz płacić będzie tylko za 4 klasy, a natomiast ciągnięć odbędzie się pięć!

Cztery ciągnięcia płatne, a piąte bezpłatne.

Skarb Państwa z własnych funduszy poświęcił

PRAWIE 400.000 ZŁOTYCH na wygrane gwiazdkowe dla tych graczy, którzy będą zupełnie przegrani w 33-ej Loterii.

Nedzę od bogactwa dzieli tylko jeden śmiały krok.

Aby wygrać — trzeba grać!

Aby grać — trzeba kupić los

w tutejszej najszcześniejszej kolekturze

„UŚMIECH FORTUNY” BYDGOSZCZ, Pomorska 1
lub TORUŃ, Żeglarska 31.

gdzie w każdej klasie, w każdym ciągnięciu padają większe i mniejsze wygrane.

Czas nagli! — Ciągnięcie już 19 czerwca!

$\frac{1}{4}$ losu kosztuje tylko 10 złotych.

4949

Uznanie Gdyni za port zasadniczy przez Konferencję Dalekowschodnią

(o) Dotychczas transporty towarów z Gdyni na Daleki Wschód kosztowały więcej, niż taki sam przewóz np. z Antwerpii lub Rotterdamu, gdyż t. zw. „Konferencja Dalekowschodnia” nie uznawała Gdyni za port zasadniczy („base port”).

Od półtora roku akcję w kierunku uznania Gdyni za port zasadniczy, prowadzili w ramach „Konferencji Dalekowschodniej” dwa towarzystwa żeglowne angielskie: „Far East Line” (Alfred Holt & Co) w Liverpoolu i „Ellerman & Bucknall Steamship Co” w Londynie. Wreszcie w tych dniach „Konferencja Dalekowschodnia” uznała Gdynię za port zasadniczy w komunikacji z Dalekim Wschodem.

Oznacza to zrównanie stawek frachtowych z Gdyni na Daleki Wschód ze stawkami z Hamburga, Antwerpii i Rotterdamu i jednocześnie obniżenie ich o 5 sh. względnie 2 sh. 6 d. na tonie frachtowej.

Uznanie Gdyni za port zasadniczy w komunikacji z Dalekim Wschodem przyczynić się może do wzmocnienia naszego wywozu na Daleki Wschód.

Turystyka i krajoznawstwo

Nasz tygodniowy dodatek turystyczny

Perła Ziemi Kujawskiej U ruin starożytnego zamku w Raciążku

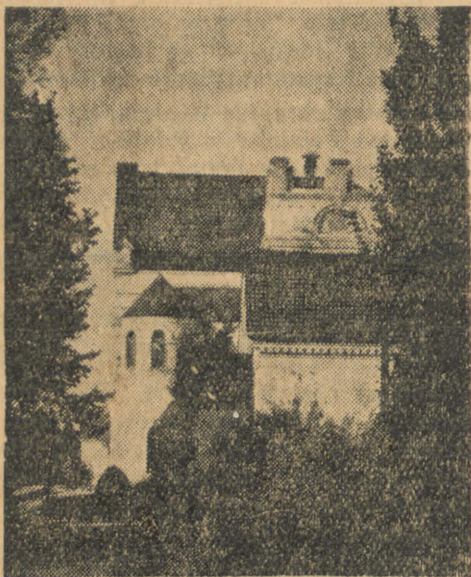
Jedną z najstarszych pamiątek dawnych świetnych dziejów Polski są ruiny zamku w Raciążku. Historia tego zamku łączy się z rokiem 1065, który przynosi pierwszą wzmiankę o zamku w Raciążku, obowiązany płacić pewną daninę na rzecz klasztoru benedyktyńskiego w Mogilnie.

Ruiny zamku wznoszą się na wyniosłym wybrzeżu starego koryta Wisły, o cztery mile od Włocławka, tuż przy Cieclocinku, pomiędzy starem a dzisiejszym lewym wybrzeżem rzeki. Widać stąd równinę, kilka kilometrów obszaru liczącą, na której rozsiadły się wspaniałe zakłady kąpielowe ciechocińskie, a obok — nad Wisłą — Słońsk, wioska przez kolonistów niemieckich zamieszkała. Cała ta równina stanowi stare łożysko Wisły, która na kilkumetrowej, pustej dziś przestrzeni rozlewała swe wody.

Dawne to koryto musiało zbaczać na lewo, pod zamek raciański, zaraz za Nieszawą. Przymuszcza się tylko Nieszawa posiada do dziś dnia pierwotne koryto Wisły w stanie żywotnym. Dowodzi tego prastary kościół nieszawski w stylu gotycko-krzyżackim, wzniesionym tuż nad samym brzegiem Wisły. Kto i kiedy dzwignął mury tej świątyni, trudno dościsnąć, sądząc z konstrukcji i materiału pochodzić musi prawdopodobnie z XIII wieku. Szczegół ten świadczy zarówno o znacznej i skomplikowanej wędrowce koryta Wisły, jak i o tem, że zamek raciański co najmniej o trzy wieki starszy jest od kościoła w Nieszawie.

Zamek ten miał swoje „castellum“ i był własnością biskupów kujawskich. Pod względem strategicznym posiadał duże znaczenie co tłumaczy dwukrotny zjazd do Raciążka świątobliwej królowej Jadwigi.

Dnia 10 czerwca 1397 roku po raz pierwszy przybyła na zamek Jadwiga w licznych orszakach, złożonych z prałatów i panów. Stawił się również przez nią wezwany wielki mistrz krzyżacki Konrad von Jungingen w otoczeniu świty i komturów. W następnym roku odbył się powtórny zjazd Jadwigi z krzyżakami, na którym królowa wygłosiła pamiętne słowa, zapowiadające klęskę Zakonu.



„Współczesność“ — zameczek przeznaczony na siedzibę Pana Prezydenta Rzplitej.

W roku 1402 przybył na zamek raciański król Władysław Jagiełło i tu odebrał hołd od Ulryka von Ostein, hrabiego na Drezdenu, tego, który dwadzieścia siedem lat temu naprótno kusił się o zdobycie zamku raciańskiego, ponosząc smrotną klęskę.

W dwa lata później, 1404 roku Jagiełło znów przybył do Raciążka, celem podpisania układu z wielkim mistrzem Konradem von Jungingenem. Długosz opisuje szczegółowo zjazd, podnosząc jego świetność. Wspomina również, że wielki mistrz, chcąc się odwzajemnić królowi i Polakom za gościnność, zaprosił króla i cały orszak do pobliskiego To-

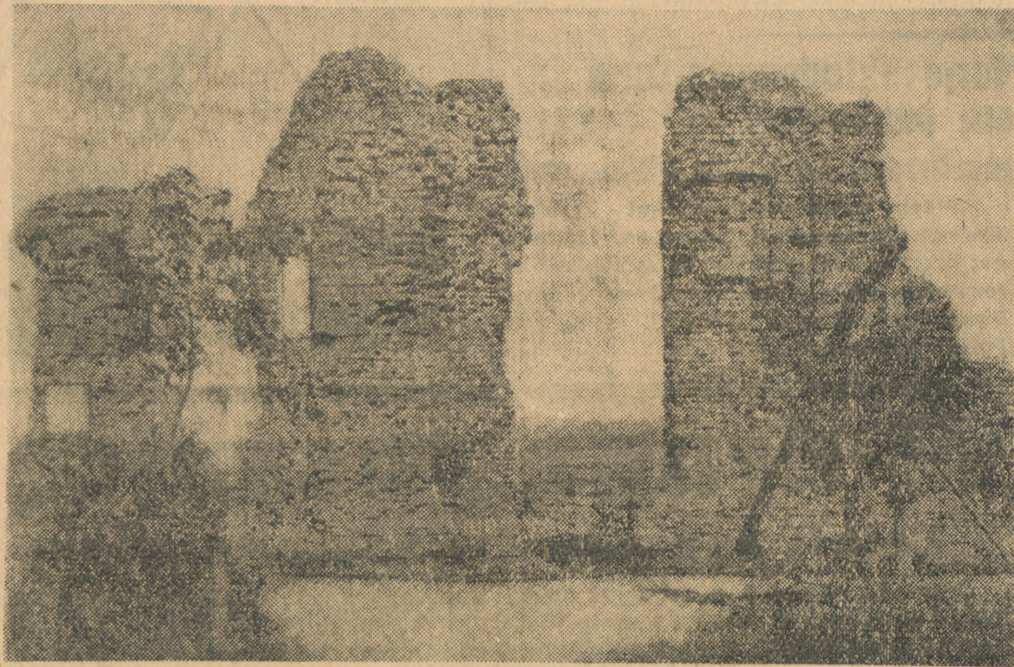
runia, gdzie ich przez trzy dni wspinał się podjąć.

Po wiekopomnym zwycięstwie pod Grunwaldem, Jagiełło, wracając z wojskiem do kraju, podał do Raciążka, aby biskupowi, księciu Janowi Olicie, podziękować za świetną organizację dzieła wywiadowczego, w czasie wojennej wyprawy.

Gdy Henryk von Plauen, wielki mistrz

świątyni przeszłości — królową polską Jadwigę i jej męża Jagiełło.

Malownicze położenie zamku, bliska odległość od Włocławka, łatwa lądowa i wodna komunikacja — oto przyczyny, dla których zamek raciański stał się ulubioną rezydencją wszystkich biskupów kujawskich, jak Żnin — arcybiskupów gnieźnieńskich. Bawił tu często Gerward, jeden z najznakomitszych biskupów poi-



Ruiny zamku w Raciążku.

Zakonu, znużony wojną, prosił króla o rozejm i osobistą rozmowę, król wyznał na miejsce zjazdu znów zamek raciański. Zjazd odbył się 9 grudnia 1410 roku. Nazajutrz toczono układy, które nie dały żadnego rezultatu.

Widzimy więc, że Raciążek, zwłaszcza jego zamek — posiada wspaniałą i bogatą przeszłość historyczną. Resztki starożytnego zamczyska, którego wyższe kondygnacje w trzy słupy spiętrzone, stoją jak olbrzymy na straży pozostałej dolnej części zamku, osłaniały niegdyś jedną z najświetlejszych postaci naszej

skich, gorący patriota i główny doradca Łokietka, który wyjednał dla niego u stolicy apostolskiej podówczas w Avinionie, mimo intryg krzyżackich, zezwolenie na koronację.

Zamek w Raciążku przeszedł niejedną krwawą chrzest bojowy; najeżdżali go książęta Kazimierz i Przemysław, synowie Ziemomysła, król czeski Jan Luksem burski i Krzyżacy. Ulegał on też częstym zburzeniom i pożarom, ale dzięki niepożytej energii biskupów dzwigał się ponownie.

Przed dwoma niespełna stuleciami

Czas pomyśleć o urlopie...

Blaski i cienie letnisk podmiejskich. — Wakacje dzieci i młodzieży. — Uzdrowiska szykują się do sezonu. — Urlop we dworze. — Na południe!

W ciągu maja zaczynamy układać plany odpoczynku letniego, a niejedni pakują już walizy i wyrusza się z kierunku codziennych obowiązków, aby korzystać z pierwszych promieni wiosennego słońca i nabrać sił i energii do jeszcze jednego roku pracy. Naogół jednak przygotowujemy się dopiero do urlopów.

Plany wakacyjne układamy z uwzględnieniem możliwości życiowych, a przede wszystkim stosownie do swej... kieszeni. Przynajmniej powinno tak być, gdyż zbytne nadwyrażanie budżetu wydatkami urlopowymi zatrzuwa często najmiłsze chwile odpoczynku letniego.

A więc rodziny, mające dzieci, wyjeżdżają przeważnie, aczkolwiek naogół niechętnie, na letniska podmiejskie. Niechętnie, bo letniska nasze nie są zbyt atrakcyjne: drogie mieszkania, minimum wygód. Oczywiście są wyjątki, ale nieliczne. Ruch na letniskach już się zaczął, wiele osób wynajmuje już mieszkania.

Uzdrowiska krajowe gotowe są już do przyjęcia kuracjuszy. Tegoroczny sezon uzdrowiskowy znajduje się pod znakiem niższej cen.

Uzdrowiska państwowe, zgodnie z zarzą-

Pielgrzymka do Ziemi Świętej 25 czerwca

Na skutek licznych próśb, aby umożliwić kończącym zajęcia szkolne 15 bm. udział w pielgrzymce do Ziemi Świętej, Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie zgodził się przesunąć termin wyjazdu pielgrzymki na dzień 25 czerwca rb. Wszelkie informacje i zapisy przyjmuje Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie, ul. Reformacka 4.

dzeniem min. opieki społecznej, obniżyły taksy kuracyjne i opłaty za kąpiele i zabiegi, szczególnie, jak już zaznaczyliśmy, poza sezonem głównym. Uzdrowiska prywatne dostosują się również do tych niższych.

Coraz większą popularnością cieszą się pobyty letnie we dworach, urządzone od niedawna. Wiele dworów zamienia się na czas lata poprostu w pensjonaty, aby podreperować swe nadwątlone finanse.

Naturalnie, jak co roku, zapowiada się wielki zjazd nad morzem. Największe nasilenie przypadnie na lipiec i to jest właśnie jedyny miesiąc nie tylko stuprocentowej frekwencji, ale strasznego ścisłu i fatalnej drożyzny. Nie wiadomo dlaczego właśnie utarł się pogląd, że tylko w lipcu można jechać nad nasze morze. Pogląd najzupełniej fałszywy, gdyż czerwiec, sierpień, a nawet wrzesień są często piękne i ciepłe. Poziom wygód na naszym wybrzeżu ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia, oprócz naturalnie pewnej ilości pensjonatów i hoteli, niedostępnym dla zwykłych śmiertelników. Ale mimo braku mieszkań i drożyzny jedziemy nad morze, bo ciągnie nas nieprzeparty urok polskiego Bałtyku, bo naocznie chcemy przekonać się o cudach Gdyni, bo pragniemy spojrzeć „gołem“ okiem na własne wybrzeże...

Niejedną popłynie też na obce morza na pokładzie polskiego okrętu, niejedni spędzą urlop nad morzem Czarnym czy Adryatykiem (wycieczki do Rumunii, Bułgarii i Jugosławii). Ale są i tacy, którzy spędzą urlop w dusznych murach miasta. Bo każdy urlop musi jednak coś kosztować... Ste.

Raciążek nosił nazwę „Raciąż“, wywodzącą się pod względem etymologicznym od wyrazu „racie“, czyli „wojownik“, dziś jeszcze przez Serbów używane. Świadczyłyby to, że zamek nie tylko posiadał wybitne znaczenie strategiczne, ale również dzielnie się bronił przed atakami nieprzyjaciół i na zaszczytną tę nazwę godnie sobie zasłużył.

Kroniki mówią, o Raciążku, jako miasteczku — jednak dzisiaj jest on zwykłą wsią, liczącą kilkaset dusz. Dawna jego świetność zgasła bezpowrotnie. Stał się legendą i miejscem zwiedzianym przez turystów, przejeżdżnych i kuracjuszy z pobliskiego Cieclocinka.

Ludność Raciążka — to rolnicy o mieszczańskich manierach. Snadź dawna przynależność do tego stanu weszła im w krew i przekazywana zostaje z ojca na syna od szeregu wieków. Możliwe, że na tę dwoistość pobliski Cieclocinek, w którym raciażanie chętnie szukają zarobków — najczęściej w charakterze doróżkarzy.

I oto przeszłość, legenda, patyna czasu — łączą się ze świetną, pełną życia i nadziei teraźniejszością.

Dziś olbrzymie gorące źródła solankowe, które wytryskują na polach Raciążka — Cieclocinka, służą przedewszystkiem do celów leczniczych. Działanie ich jest w kilkudziesięciu przypadkach wprost cudowne.

Wody źródeł solankowych z okolic Raciążka, stanowiących dziś Cieclocinek, były używane również w przypadkach różnych dolegliwości przez mieszkańców zamku w XV wieku. Pisze o tem starosta raciański imię pan Jarosław Sokółowski.

Okolice Raciążka — to niewyczerpany teren dla turystyki krajowej, pełen najpiękniejszych widoków i świetnej przeszłości.

Wchodząc na najwyższy filar dawnego zamku i obejmując okiem okolice; widzę u stóp nizinę nieco monotonną i dziką, porosłą lasami i krzewami, a zdala lśni srebrna, błyskotliwa wstęga Wisły.

Zapada zmrok.

Cieclocinek płonie ogniem światła elektrycznego. W jego blaskach kołyszą się zielone korony drzew i bieleje zameczek, przeznaczony dla Pana Prezydenta.

Słońce zapada coraz niżej i niżej, aż wreszcie stacza się swą rozpaloną kulą w głębinę tajemniczych wód.

Ogarnia mnie dziwny emocjonujący nastrój. Zdaje mi się, że zaraz wejdzę na basztę zamkową trębacz i oznajmi przybycie gości...

Złudzenie jest dość silne, sugestywne. Wyobraźnia moja pracuje. Widzę orszak rycerzy w zbrojach zakutych, słyszę chrzęst zbroi i parskanie koni...

Nagle przerywa ciszę ryk trąby...

Czyżby?...

Nie. To pociąg dojeżdża do stacji ciechocińskiej...

Wracam niechętnie z żalem w sercu. Chciałoby się dumać przy tych szczątkach długo, bardzo długo, by rozpamiętywać pokolei świetne czasy starożytnego zamczyska.

Tadeusz Gierut.

Wyjazdy week-end'owe

Polskie Biuro Podróży „Orbis“ projektuje zorganizowanie w najbliższym czasie wyjazdów week-end'owych z większych miast. Wycieczki takie mają być organizowane w soboty popołudniu, względnie w niedzielę rano, przyczem powrót do miasta nastąpić będzie w poniedziałek rano.

Wyjazdy week-end'owe odbywać się będą koleją, autobusem, lub statkiem. Ceny kalkulowane mają być możliwie nisko, aby udostępnić tego rodzaju odpoczynek jak najszerszym sferom inteligencji pracującej.

Organizacją wyjazdów week-end'owych mają się zająć oddziały Orbisu w Warszawie, Toruniu, Bydgoszczy, Gdyni, Łodzi, Poznaniu, Katowicach, Krakowie, Zakopanem, Krynicy, Lwowie, Wilnie, Sosnowcu, Cieclocinku i w Zaleszczykach.

Na ziemiach Pomorza

Z księgi chwały Szwoleżerów Rokitniańskich

Z okazji 20-tej rocznicy sławnej szarży

W cichem mieście pomorskiem Starogardzie, stacjonowany jest dzisiaj 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich, który w niezapomnianych bojach legjonowych o wolność Polski wskrzesił najpiękniejsze tradycje rycerstwa polskiego.

Drugi pułk Szwoleżerów Rokitniańskich utworzony został z 2 pułku ułanów Legjonów Polskich, dlatego też historia Szwoleżerów Rokitniańskich ściśle związana jest z historią i dziejami kawalerii II brygady, z której, z rozkazu komendanta Józefa Piłsudskiego, wydany porucznikowi Zbigniewowi Dunin-Wąsowiczowi utworzono następnie 2 pułk ułanów Legjonów Polskich. Z bogatej historii tego pułku wyciągamy, jedno z najciekawszych wspomnień, dotyczące sławnej szarży pod Rokitną.

Historycy i pamiętnicy dla każdego Polaka jest dzień 13 czerwca 1915 roku, w którym to dniu we wczesnych godzinach porannych polska piechota legjonowa wyruszyła na zdobycie wzgórza Rokitny, lecz siły jej zdobycie wzięcia czoła dobrze zamaskowanym karabinom maszynowym armji rosyjskiej — okazały się niewystarczające. Wówczas to zapadła decyzja zdobycia przez ułanów okopanych na wzgórzach Rokitny pozycyji nieprzyjacielskich.

Do boju tego stanęły 2 szwadrony, pod dowództwem rtm. Zbigniewa Dunin-Wąsowicza. Po przebyciu rzeczki rotm. Dunin-Wąsowicz pozostawia w odwodzie 3-ci szwadron, a sam na czele 2-go szwadronu, złożonego z 63 ułanów, rozpoczął szarżę.

Z chwilą przebycia pierwszej linii okopów nieprzyjacielskich artylerja i oddziały karabinów maszynowych armji rosyjskiej bez przerwy prażą morderczym ogniem dzielnych ułanów. Tuż przed czwartym okopem pod gradem kul nieprzyjacielskich pada bohaterki rotmistrz Zbigniew Dunin-Wąsowicz. W czwartym okopie giną por. Włodek, wachmistrz Nowakowski i wachm. Adamski. Czwartą linię okopów rosyjskich z całego 2-go szwadronu przebyło zaledwie 9 ułanów. W sławnej tej szarży pod Rokitną poległo 15 ułanów, a 4 zmarło wskutek odniesionych ran. Reszta została ranna lub ciężko ranna, albo też dostała się do niewoli.

Już w 24 godzinę po tej bohaterkiej szarży, Moskale w popłochu i bez strzału opuścili swoje obwarowane pozycje na wzgórzu Rokitniańskim. Po opuszczeniu przez Moskale Rokitny, w dniu 15 czerwca w Rarańczy legjoniści polscy oddali ostatnią posługę 15 poległym ułanom, których wraz z ukończonym dowódcą, rotm. Zbigniewem Dunin-Wąsowiczem złożono do grobu na wieczny spoczynek.

Ale historia Szwoleżerów Rokitniańskich jeszcze na tem się nie kończy. W roku 1918 na wszystkich frontach polskich wrzała wojna, to też 2 pułk Szwoleżerów w dniu 9 listopada 1918 r. wyrusza na odsiecz Lwowa. Na front wołyński w dniu 21 stycznia 1919 r. odeszło półtora szwadronu. W dniu 30 stycznia 1919 r. pod dowództwem rotm. Ożegalskiego na front cieszyński poszły dwa szwadrony szwoleżerów, które mężnie walczyły w obronie Śląska Cieszyńskiego. Także i w akcji wyzwolenia Pomorza brała udział część Szwoleżerów Rokitniańskich.

W okresie wojny bolszewickiej 2 pułk szwoleżerów, przydzielony do dy-

Śmierć kajakowców na Helu

Dwaj mieszkający Helu wybrali się na przejażdżkę kajakiem po morzu. Wskutek silnej fali, kajak w odległości kilkuset metrów od brzegu wyrzucił się. Wypadek zauważony został przez jeżdżący tego okrętu duńskiego, który pośpieszył z pomocą. Jednego z niefortunnych żeglarzy zdołano uratować, drugi — niejaki Matecki — utonął. Zwłok nie zdołano odnaleźć.

wizji jazdy gen. Romera, zdobył dworzec koziatyński wraz z setkami jeńców, taborami i bronią. Od maja do czerwca 1920 r. 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich przeprowadził kilkadziesiąt szarży w walkach z bolszewicką armją konną Budiennego w okolicach: Rohoźna, Bielejewki, Radziwiłówki, Chałazmigród, Kropiwna i t. d. W zaciętej walce pod Kropiwną pułk przy pomocy ognia karabinów maszynowych zmusza nieprzyjaciela do odwrotu i zdobywa 4 działa.

Wreszcie dn. 31 sierpnia pod Koma-

rowem 2 pułk Szwoleżerów Rokitniańskich jako straż przednia brygady, rozpoczął historyczny bój z konną armją Budiennego. W tej szarży pułk stracił 3 oficerów, 34 szwoleżerów i 40 rannych oraz zaginionych.

Różne były potem koleje losu 2 pułku Szwoleżerów Rokitniańskich, który brał tak często udział w krwawych bojach o wolność Polski.

Pułk zbierał też laury na torach sportowych Francji, Anglii i Ameryki, a wszystko to czynił z myślą i ku chwale Ojczyzny.

Na Święto Rzemiosła w Toruniu

Do najważniejszych czynników produkcyjnych należy obok robotnika i rolnika-rzemieślnik. Niestety naogół nie jest on jeszcze przez społeczeństwo należycie doceniany. A jednak prawie każda praca bierze swój początek od rzemieślnika i to zarówno fizyczna jak i umysłowa. W każdym z rzemieślników należał, pod względem społecznym, do czynników wysoko-wartościowych a ustrój wychowawczy rzemiosła: mistrz — czeladnik — uczeń, stanowią niekiedy podstawę obecnego ustroju społecznego, w którym obok oceny wartości pracy, cenę się też w pracowniku człowieka i artystę.

Rzemieślnicy — pracodawca i pracownik — należeli kiedyś do jednej wspólnej organizacji. Duch czasu i hasła socjalne, przez długi czas rozdzieliły ich kategorje myślenia. Wspólna waika o chleb codzienny, wspólne bolączki a szczególnie wspólne dzieło, spoiły znów

bardziej, aniżeli kiedykolwiek, mistrza — czeladnika — ucznia, w jedną nierozwalną całość.

„Święto Rzemiosła Pomorskiego“ w Toruniu w dniu 23 czerwca r. b. zadokumentuje publicznie wartość rzemiosła pod względem produkcyjnym, społecznym i wychowawczym. Ołbrzymią demonstracją, będzie pochod, liczący 3—4000 rzemieślników, urozmaicony platfawami, które przedstawią cały szereg zawodów w szarej pracy codziennej. Pochód będzie równocześnie wielką propagandą wytwórczości rzemieślniczej. Barwny i oryginalny pochod przewinie się przez ulice Grodu Kopernika na tle historycznych budowli i nowoczesnych urządzeń technicznych. Stanowić to będzie przedziwny kontrast, który jednak najlepiej zilustruje wiekową tradycję rzemiosła i jego obecną pożyteczność dla społeczeństwa.

Burza nad Gdynią

Wczoraj przed południem przeszła nad Gdynią od paru dni spodziewana, a powodu silnych upałów burza, połączona z wielką ulewą.

Około godziny 9-tej całe niebo pokryły ciemne, ciężkie chmury, zasłaniając cały horyzont i zmuszając ludzi do zapalenia światła w mieszkaniach. Nagle poczęły bić pioruny, które uderzyły w kilka domów w śródmieściu i w szynicy toru kolejowego.

Z hukiem grzmotu zmieszały się wkrótce przeciągłe dźwięki syren straży pożarnej, zaalarmowanej jednocześnie do kilku punktów miasta.

W pół godziny później przeszła nad

Gdynią druga burza, znowu połączona z ulewą, a w godzinę po niej — trzecia.

Przejazdy pod mostami kolejowymi zostały zalane wodą. Na krótko znalazły się pod wodą również dzielnice dookoła ul. Śląskiej. W czasie gwałtownych ulew powodzi dają się we znaki różnice poziomów miasta, gdyż na pewien czas woda gromadząca się pod wiaduktami kolejowymi, szczególnie w ruchliwych punkcjach przy ul. Podjazdowej, przecina drogę i uniemożliwia komunikację. Zjawisko to obserwowaliśmy już kilkakrotnie w czasie nagłych opadów i w roku ubiegłym.

Samochód zawisł nad przepaścią Siedmiu pasażerów cudem ocalonych

Na szosie we wsi Gródek w powiecie świeckim wydarzył się we wczesnych godzinach porannych wypadek, który cudem wprost nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Szczegóły wypadku są następujące: Krywocznego ranka wracało do Gródka siedmiu pracowników elektrowni krajowej autem ciężarowym. Już w samej wiosce Gródek, po jakimś defekcie w motorze, wskutek ostrego zakrętu i zjazdu z pochyłej góry na most żelbetonowy na rzece Wdzie samochód wpadł na żelazną barjerę mostu, tak, iż barjera zlamiała się i runęła wraz z płytami betonowymi do rzeki płynącej około 5 metrów poniżej.

Jedno z przednich kół auta, jak i część wozu znalazły się nad przepaścią, zawisły w powietrzu. Zdawało się, że jeszcze chwila, a wóz z pasażerami runie w głębiny Czarnej Wody. Pasażerowie świadomi bliskiej śmierci, doznali tak strasznych wrażeń, iż niektórzy pomdleli. Jednak dzięki zimnej krwi kierowcy auta udało się ostatkiem sił zahamować wóz tuż nad przepaścią.

Straszne szczegóły krwawego dramatu pod Basakiem w W. M. Gdańsku

W sprawie krwawego dramatu, jaki rozegrał się przed kilku dniami pod Basakiem, dowiadujemy się, że żona robotnika Erna Krusa, którą zabił z przyciętem gardłem, utrzymywała stosunki miłosne z jej mordercą Erykiem Malgadey'em, który popełnił następnie samobójstwo.

M. był również żonaty i ojcem dwojga dzieci. Znany był on w okolicy jako człowiek z usposobieniem gwałtownym. Malżeństwo jego było nieszczęśliwe, gdyż znał się nad swą żoną.

Stosunek K. z M. był sąsiadem ogólnie znany, mimo, że K. i M. starali się spotykać niesporadycznie. Krusowa, chcąc się spotkać z M., twierdziła wobec męża, że udaje się do lekarza.

Przyczyna tragicznego zakończenia tego stosunku miłosnego nie została jeszcze ustalona. Prawdopodobnie jednak nawiązał M. stosunki z inną kobietą i zamierzał pozbawić się dawnej kochanki.

Gdy znaleziono Malgadey'a powieszony, powstało natychmiast podejrzenie, że samobójstwo jego stoi w związku z zniknięciem Krusowej. Przeszukano więc wzdłuż i szeroko pod Basakiem i po dwóch godzinach zauważono w pewnym zagłębieniu rower Kr. a obok jej zwłoki. Gardło było tak strasznie przecięte, że głowa połączona była z tułowiem tylko kością pocierową. Malgadey zamordował Krusową z całym okrucieństwem. Na miejscu zbrodni pozostawił M. pokrwawioną marynarkę i laskę.



Depesza do Pana Wojewody rady powiatowej pow. grudziądzkiego

Rada powiatowa pow. grudziądzkiego zebrała na konstytucyjnym swem posiedzeniu, składa na ręce Pana Wojewody hold dla Prezydenta Rzeczypospolitej i Rządu oraz ślubuje wyteżoną pracę dla dobra i potęgi naszej Ojczyzny w myśl wskazań ś. p. Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

(—) T. Pankowski, (—) Niepokulczycki.

Wzmacniamy polski stan posiadania na Pomorzu

Na Pomorzu są do nabycia na bardzo korzystnych warunkach gospodarstwa i obiekty wiejskie tylko w ręce polskie. Wyjątkowe okazje dla reemigrantów i rzemieślników.

Blizszych informacji udzieli zainteresowanym — po nadesłaniu znaczka pocztowego na odpowiedź — Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, Fredry 7.

Znów trup w Wiśle

We wtorek o godz. 21 strażnik dróg wodnych Wincenty Wilmanowicz zauważył w Wiśle pod Starym Toruniem przy główce nr. 5 zwłoki mężczyzny w ubraniu.

Z dokumentów, które po wyciągnięciu ciała na ląd znaleziono przy topielcu, wynika, że był to 34-letni Stefan Czerwiński z Woli w gminie Raciążek pow. nieszawski.

Władze sądowo-śledcze starają się ustalić, czy jest to fakt samobójstwa, czy wypadku, czy wreszcie może zbrodni.

Morze wyrzuciło topielca

Pod Helem, w pobliżu portu, morze wyrzuciło w stanie silnego rozkładu zwłoki jakiegoś nieznanego żeglarza. Strój wskazuje, że topielec albo jest marynarzem albo rybakiem. Zwłok nie zdołano zidentyfikować. Istnieje przypuszczenie, że pochodził z terenu W. M. Gdańska, lub z pogranicza niemieckiego. Ciepłe ubranie, jakie ma na sobie, wskazuje, że utonął w porze zimowej.

Konkursy hippiczne w Gdyni

Zeszlóroczne konkursy hippiczne w Gdyni urządzone w czasie sezonu, cieszyły się wielkim zainteresowaniem wśród gdynian i wśród licznych rzesz letników, bawianych na wybrzeżu. To też i w tym roku postanowiono zorganizować konkursy hippiczne nad morzem i jak dowiadujemy się termin ich wyznaczonej został na pierwsze dni sierpnia od 1 do 4 włącznie. W konkursach wezmą udział najwybitniejsi jeźdźcy naszej kawalerji.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 12 czerwca o godz. 7-mej rano: W Krakowie (—2,68) —2,75; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,23) 1,32; w Przemyślu (San) (—1,82) —1,92; w Zawichoście (1,68) 1,57; w Warszawie (2,00) 1,99; w Wyszkowie (Bug) (0,51) 0,50; w Pułtusk (Narew) (0,90) 0,86; w Płocku (1,17) 1,41; w Toruniu (1,26) 1,26; w Fordonie (1,38) 1,30; w Chełmnie (1,16) 1,07; w Grudziądzu (1,46) 1,36; w Korzeniewie (0,90) 1,58; w Piekle (0,87) 0,74; w Tczewie (0,96) 0,82; w Einlage (2,24) 2,22; w Schiewenhorst (2,40) 2,42.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 11 bm. 16,2 st. C., a w dniu 12 bm. 17 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła 11 bm. o godz. 7-mej rano 18 st. C., a w dniu 12 bm. o tej samej godzinie 25 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-wschodni.

Gdańska Izba Handlu Zagranicznego donosi w dzisiejszym dziale ogłoszeniowym, że podania o pozwolenia przywózowe z Niemiec, jakoteż z innych krajów — na miesiące lipiec, sierpień, wrzesień — winny być złożone najpóźniej do soboty dnia 22 czerwca 1935 r. w Gdańsku Izby Handlu Zagranicznego. (5359)

Chcieli republiki rad na Pomorzu

17 komunistów przed sądem w Toruniu

Rozpoczęty w sądzie okręgowym we wtorek w Toruniu proces karny przeciwko organizacji komunistycznej; złożonej ze znacznej liczby członków i działającej na terenie miasta i okolic, wywołał bardzo duże zainteresowanie, o którym świadczy przepelniona ciekawą publicznością sala.

Za stołem sędziowskim, jak już pisaliśmy wczoraj zasiadają przewodniczący — wiceprezes S. O. p. Krupka oraz sędziowie wotanci pp. Czamański i Dorsz. Oskarżenie wnosi prokurator p. Walecki.

NA ŁAWIE OSKARŻONYCH

zasiadło 17-tu oskarżonych a mianowicie: **Józef Jarząbkowski** mieszkaniec Wałdowa Królewskiego, **Marcin Jabłoński** z Piotrkowa Trybunalskiego, **Piotr Zebrun** z Tomaszowa Lubelskiego, **Stanisław Berger** i **Władysław Orylski** z Siemoni, **Ignacy Trzybiński** z Gierkowa, **Teodor Bukowiecki** z Siemoni, **Franciszek Malinowski** z Wałdowa Królewskiego, **Adam Kłoczek** i **Marjan Cyckowski** z Chełmna, **Stanisław Zarębski** i **Franciszek Stachowiak** z Łążyna, **Jan Grabowski** z Chełmna, **Antoni Chmielewski** z M. Lunaw, **Paweł Jarząbkowski**, **Alojzy Jabłoński** i **Paweł Lewicki** z Siemonia.

AKT OSKARŻENIA

zarzuca im, iż od roku 1932 do marca 1934 na terenie powiatów toruńskiego i chełmińskiego w zamiarze zmiany ustroju Państwa Polskiego i zastąpienia go ustrojem komunistyczno-radzieckim, weszli w porozumienie między sobą oraz innymi osobami i należeli do Komunistycznej Partii Polskiej w wymienionym celu zawiązanej.

Z uzasadnienia aktu oskarżenia wynika, iż po szóstym zjeździe K. P. P., odbytym w Warszawie 1932 zapadła uchwała, aby okręg Poznań-Pomorze podzielić na dwa samodzielne okręgi. W związku z tą uchwałą założono w Grudziądzu Komitet Okr. K. P. P. Pomorze, gdzie funkcje sekretarza objął dotychczas nieujawniony osobnik pod pseudonimem „Robert”. Ten z początkiem 1933 r. nawiązał kontakt z Kazimierzem Ślusarkiem, który w międzyczasie na terenie pow. toruńskiego rozwinął silną działalność na rzecz K. P. P. Lecz aresztowanie go i innych sparaliżowało całkowicie działalność K. P. P. na Toruń i powiat.

Stan ten trwał do lipca 1933. W tym czasie na terenie pow. toruńskiego pojawił się okręgowiec K. P. P. pod pseudonimem „Nosek”, który miał ująć w nowe ramy organizacyjne rozbitą komórkę K. P. P. i potworzyć nową. Jak następnie stwierdzono pod pseudo „Nosek” występował znany komunistą Marcin Jabłoński. W międzyczasie na terenie pow. chełmińskiego pojawił się inny okręgowiec występujący pod pseudonimem „Julek”, tworząc komórkę młodzieży komunistycznej i jeszcze jeden pod pseudonimem „Dominik”, rozwijający działalność organizacyjną w kierunku tworzenia komórek rolnych K. P. P. Pod pseudonimem „Julek” ukrywał się znany komunistą Piotr Zebrun. W związku z odbytą konferencją Komitetu Okr. K. P. P. w Grudziądzu, gdzie omawiana była demonstracja przeciw faszystowskiemu rządowi polskiemu, zarządzone aresztowanie wyżej wymienionych oraz Stanisława Rydzyska, występującego pod pseudonimem „Dominik”. Zarządzone śledztwo ujawniło, iż **Józef Jarząbkowski** pełnił funkcję instruktora dzielnicowego K. P. P., uchodził za człowieka zaufanego. Działalność jego prowadzona była w dwóch kierunkach — pracy werbunkowo-propagandowej oraz w kierunku tworzenia komórek K. P. P.

Marcin Jabłoński okręgowiec organizator poszczególnych komórek K. P. P. i sekretarz kierownika Okręgu Pomorskiego K. P. P.

Piotr Zebrun, okręgowiec i organizator komórek K. P. P. oraz K. Z. M. P. na Okr. Poznańsko-Pomorski.

Stanisław Berger, technik Komitetu Dzielnic K. P. P. w Siemoni, gdzie był jej kierownikiem.

Władysław Orylski, technik komórki K. P. P. w Siemoni oraz kolporter bibuły i pism komunistycznych.

Ignacy Trzybiński, technik komórki K. Z. Młodzieży Polskiej w Gierkowie p. Toruń, jak również kolporter bibuły i ulotek.

Teodor Bukowiecki, członek Komitetu Dzielnicowego K. P. P. w Siemoni pełnił funkcje skarbnika był członkiem zaufania.

Franciszek Malinowski, członek komórki K. P. P. w Wałdowie Król., organizator i kolporter ulotek i pism komunistycznych.

Reszta oskarżonych większej roli nie odegrała, gdyż byli to początkujący członkowie K. P. P., nie uświadomieni w pracach K. P. P., prócz Franciszka Stachowiaka z Łążyna, pełniącego funkcje sekretarza komórki oraz kolportera bibuły i Stanisława Zarębskiego, również kolportera bibuły.

Bronią z urzędu jak wyżej, mecenas Martin — **Józefa Jarząbkowskiego** i mecenas Pankiewicza **Jabłońskiego** i **Zebrunia**; adwokat Karol Winawer z Warszawy dotychczas nie przybył.

Sprawę rozpisano na dni 5. W pierwszym dniu rozprawy t. j. 11 bm. przesłuchano oskarżonych.

ZEZNANIA OSKARŻONYCH

Osk. Jarząbkowski Józef z zawodu dekarz, przyznaje się do winy. Wyjaśnił sądowi jak wstąpił do partii i kiedy; przez kogo został wciągnięty i mówi o swej nieświadomości co do jej działalności. Zeznaniami swymi znacznie obciążił Marcina Jabłońskiego i Trzybińskiego. Następnie opowiada, gdzie organizował komórki, na czyje polecenie, wogóle, gdzie odbywały się konferencje. Choć częściowo przyznaje, że i zwi-

snej inicjatywy i na własną rękę organizował komórki.

Osk. Marcin Jabłoński nie poczuwa się do niego. Do żadnej partii nie należał. Do Torunia przyjechał z Warszawy, jadąc do Gdyni w poszukiwaniu pracy. W Toruniu go aresztowano. Znalezione dowód osobisty na Jana Adamowskiego kupił w Warszawie od nieznanego osobnika za 40 zł, a pieniądze posiadał, gdyż był w Warszawie początkowo tragarzem a następnie sprzedawał krawaty. Dowód kupił — bo nie posiadał żadnego. W Toruniu był pierwszy raz w życiu. Zeznania Jarząbkowskiego dotyczące jego osoby są nieprawdziwe.

Osk. Piotr Zebrun również nie przyznaje się. Szukał pracy w Poznaniu a potem go aresztowano. Torunia i okolicy nie zna wcale. Jest sympatykiem komunizmu, lecz do partii nie należał. Był karany kilkakrotnie jakoby za pracę wywrotową, ale prześladował go pech, bo wszędzie, gdzie go aresztowano, to tylko przez przypadek znajdował się przy puczach komunistycznych. Również na zarzuty Jarząbkowskiego nie ma słów. Z pochodzenia Ukrainiec jest bezwyznaniowcem.

Berger Stanisław częściowo przyznaje się do winy, lecz nie do tego, co mu akt oskarżenia zarzuca. Owszem, kolportował bibułę komunistyczną, ale tylko raz, bo nie wiedział, co paczka zawierała, gdyż nie umie

ani pisać, ani czytać. Do partii wciągnął go Ślusarek. Że to jest partja wywrotowa dowiedział się dopiero, gdy go aresztowano. Na zebraniach bywał, widział raz przemawiającego osobnika podobnego do Jabłońskiego Marcina, ale na pewno nie powie, czy to był ten, co siedzi z nim dziś na ławie oskarżonych, gdyż był wieczór i było ciemno. Zebrunia widział kiedyś na drodze do Siemonia, i że to jest ten sam to poznaje dokładnie.

Osk. Orylski, Trzybiński i Malinowski i inni przyznają się do winy, ale nie w tym zakresie, jaki im akt osk. zarzuca. — Bywali na zebraniach, gdzie przemawiał Jabłoński o ustroju w Rosji Sowieckiej, o pracy jaką tam wszyscy mają, o bezrobociu u nas i o tem, że lepiej by było, żeby i u nas takie porządki porobili. Kolportowali bibułę i czasopisma, ale naprawdę dobrze nie wiedzieli, co wręczane im paczki zawierały.

Zeznania poszczególnych oskarżonych w sądzie nie zawsze się zgadzają z zeznaniami u sędziego śledczego, ale niektórzy usprawiedliwiają niezgodność zeznań słabą pamięcią i różnicą czasu.

2-GI DZIEŃ PROCESU

W drugim dniu sprawy Sąd przesłuchał szereg świadków zśród tych, którzy brali udział w obserwacji elementów wywrotowych i w ich likwidacji.

Należenie do K. P. P. i odgrywanie poważniejszej roli Jarząbkowskiego Józefa potwierdzili wszyscy ci świadkowie.

Po ich zbadaniu Sąd zarządził przerwę do jutra godz. 9.

„Krajobraz pomorski i jego ochrona”

Otwarcie wystawy w Toruniu

Wczoraj o godz. 13 w pawilonie miejskim w parku Cegielnia w Toruniu wobec bardzo nielicznej garstki przedstawicieli inteligentnych warstw naszego społeczeństwa a właściwie tylko osób bezpośrednio zainteresowanych jak organizatorzy, wystawcy i prasa, Pan Wojewoda Pomorski Kirtiklis dokonał przez symboliczne przecięcie wstęgi otwarcia wystawy p. n. „Krajobraz Pomorski i jego ochrona”.

Pana Wojewodę powitał na wstępie zwięzłym, ale pełnym treści o idej i celach wystawy przemówieniem główny organizator pokazu prof. Kaz. Kulwiec, prezes Tow. Ochrony Przyrody, który też później towarzyszył Panu Wojewo-

dzie przy zwiedzaniu poszczególnych działów bogatej wystawy, udzielając szczegółowych objaśnień.

W powierzonym sobie dziale objął rolę przewodnika kustosz działu prehistorycznego Muzeum Miejskiego w Toruniu p. mgr. Delekt.

Na piętrze w dziale obrazów, na który składa się bogata kolekcja płócien i kartonów art. mal. Rupniewskiego, Siwierskiego, Natęcza, Grosa, Mazurka, Pindelskiego, Maliszewskiego, Bommera, Tychowskiego, Stefana Wojciechowskiego, Jarosiewicza, i innych ciceronował art. mal. p. Włodzimierz Siwierski.

Całość Wystawy przedstawia się nadzwyczaj okazale, poprostu imponująco.

Zgrupowano tu mnóstwo bardzo cennych eksponatów ilustrujących doskonale i bodaj wyczerpująco krajobraz pomorski od czasów prehistorycznych po dzień dzisiejszy.

Znajdujemy tu m. in.: grób kultury łużyckiej i epoki brązowej (1200—800 lat przed Chr.), grób skrzynkowy z wczesnej epoki żelaznej (800—500 lat przed Chr.), piękną mapę plastyczną pow. chojnickiego, wykonaną przez p. Stefana Dziurę, doskonałe pejzaże z pow. chojnickiego Talkowskiego, ciekawy model pływalni elektrycznie ogrzewanej z elektrycznymi falami morskimi, zaprojektowany dla Torunia przez p. inż. A. Hoffmanna, mapę plastyczną całego Pomorza, mapę lasów państwowych wykonaną w oddziale urządzania gospodarstwa leśnego Państw. Dyrekcji Lasów w Toruniu, mapę stanowisk prehistorycznych pow. toruńskiego itd. itd., wreszcie doskonały dział fotografii i fotografii amatorskiej.

W uroczystości wczorajszej oprócz Pana Wojewody, wzięli udział toruński starosta powiatowy i grodzki p. mgr. Skórewicz, prezydent miasta p. Bolt, komendant miasta p. ppulk. Matzenauer, ks. prałat Kroczyk itd.

Nowy trick

P. Jan Mastowski, mistrz stolarski, zam. w Bydgoszczy, przy ulicy Staroskolnej 8 w czasie świąt zapragnął odwieść swego znajomego przy ul. Ruskiej. Gdy pan M. znalazł się na wspomnianej ulicy — nagle podszedł do niego jakiś osobnik, który bez słów zaczął przechodzić szarpać za kamizelkę. Pan M. po krótkiej szarpaninie wkrótce uwolnił się z rąk napastnika, który następnie oddał się spiesznemu. Dopiero po jego odejściu p. Mastowski stwierdził, że razem z pokonanym napastnikiem znikł mu również zegarek wartości 70 zł.

O niezwyklej tej i rzadkiej na szczęście w Bydgoszczy kradzieży zgłosił poszkodowany policji. Władze bezpieczeństwa są już w posiadaniu nazwiska napastnika, którym jest niejaki Piotr K. Zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej

Czwartek, 13 bm. Toruń — „Mecz małżeński” — wiecz. przedstawienie popularne — Ciechocinek — „Katja tancerka” — wiecz.

Piątek, 14 bm. Ciechocinek — „Katja tancerka” — wiecz.

Sobota, 15 bm. Toruń. — „Zaczarowane kolo” — wiecz. Premjera. Inowrocław — „Katja tancerka” — wiecz.

Z Tczewa do Torunia

przeniósł swą siedzibę Bezpartyjny Związek Maszynistów Kolejowych

Zarząd Okręgu Pomorskiego, Bezpartyjnego Związku Zawodowego Maszynistów Kolejowych, urządza w niedzielę d. 16 bm. uroczyste otwarcie swego lokalu Okręgowego przeniesionego z Tczewa do Torunia - Podgórze (Sielanka).

Program: godz. 9—10 nabożeństwo w miejsc. kościele, godz. 11—14 posiedze-

nie Zarządu Okręgowego, godz. 14—16 przerwa obiadowa poczem otwarcie lokalu Okręgowego oraz zebranie okolicznościowe dla członków i sympatyków przy współudziale Zarządu Głównego i Przedstawicieli Okręgu Warszawskiego i Krakowskiego jak również przedstawicieli wszystkich Kół Okręgu Toruńskiego. Zarząd.

Chodząca chronologia Ciechocinka

Wśród kuracjuszy naszych uzdrowisk spotyka się rozmaitych ludzi. Jedni to tylko przelotne ptaki, raz, najwyżej dwa zaglądają do tego lub innego miejsca. Jest jednakże szereg wiernych i stałych przyjadł, którzy doznawszy raz dobrodziejstwa kuracji, wracają co roku siłą nałogu i głębokiego przekonania, że tylko tu, a nie gdzieindziej, jest im dobrze. Ale już do fenomenów należą tacy, którzy potrafili dłuższe lata dochować wierności. Takich zakonanych w Ciechocinku jest sporo. Ale już chyba zadurzonym w nim aż do końca jest p. Bolesław Płoski, obywatel ziemski z Sokółowa (pow. rypiński), nawiedzający gród ciechociński od lat już sześćdziesięciu.

Jeździł do Ciechocinka ze swoimi rodzicami i dziećmi. Czynił to kolejno w towarzystwie żony, własnych dzieci, obecnie i wnuków. Pamięta solanki i tężnie, kiedy zaledwie kwiliły, niczem niemowlęta. Miasta prawie jakby nie było. Wszystko okolonie błotami, torfowiskami, a czasem i wodą, której Wisła przy swoich wylewach nie żałowała. Łazienki z bierwion z drewnianymi wannami. Kilkanaście chałup i ze dwie karczmy z pokojkami. Publiczność zbierała się najczęściej pod tężniami. Gości dowożono dylżansami pocztowymi.

Zczasem Ciechocinkowi przybywają już

niektóre instytucje. Rozbudowuje się powoli. Powstaje nawet teatr, gra orkiestra. Pięknie to było, kiedy rozpoczynała ona dzień pieśnią „Kiedy ranne wstają zorze”, a kończyły je „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Ciechocinek w one czasy nawiedzało przeważnie ziemiaństwo, któremu się ongiś dobrze działo.

Pan Płoski opowiada ciekawe epizodniki z ówczesnego życia, było bowiem wiele radości i zadowolenia. Ciechocinek wzrastał w coraz to szybszym tempie, za kierownictwa dyrektorów: Racyńskiego i Kozłowskiego, dzisiaj za p. St. Wiśniewskiego doszedł ten rozwój do zenitu. Ciechocinek stał się oazą zdrowia, kwiecia i zieleni.

Ta chodząca reklama Ciechocinka, jaką możemy nazwać szanownego weterana jego bywalców, p. Płoskiego, korzystającego z pensjonatu „Home” p. Leszczyńskiej, jest okazem zdrowia, które zawdzięcza wierności Ciechocinkowi. Poprzez jego wspomnienia przewijają się tacy lekarze, jak dawni: dr. dr Ignatowski i Ciagliński i obecnie Fafius i Dembiński.

Pan Płoski, zdradzimy jego lata, dożył 71 roku. Tyleż żyć będą ci, którzy do Ciechocinka co roku wracać będą.

Możeby wzorem Karlsbadu takim emerytem dawać honorowy pobyt.

Dzięk w Toruniu



Czwartek
13
Czerwca

Kalendarzyk rzym.-Kat.

Czwartek: Antoniego z Padwy — Piątek: Bazylego W.

Najwytworniejsze i największe
Kino Torunia
ul. Warszawska

WIELKA KSIĘŻNA i CHŁOPIEC HOTELOWY

według słynnej sztuki A. SAVOIRA.
Udział biorą:
**Bing Grosby, Kitty Carlisle
i Roland Young.**
Pikantna komedia! Nowy rodzaj komedii!
Nadprogram: Tygodnik Paramounta.
Początek w dni powszednie o godz. 5, 7 i 9-tej.
w niedziele i święta o godz. 5, 5, 7 i 9-tej.

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 13 bm.

Zachmurzenie zmienne z przelotnymi deszczami i skłonnością do burz, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. Chłodno. Umiarkowane, chwilami dość silne i porywiste wiatry z kierunków zachodnich.

DYZUR APTEK.

Dziś i jutro dyżurują w śródmieściu — Apteka Centralna, ul. Chełmińska; na Bydgoskim Przedmieściu: Apteka św. Anny, ulica Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem — Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— Dziś o godz. 20,15 — „Mecz małżeński”
— Jutro — nieczynny.

REPERTUAR KIN:

MARS: „Wielka księżna i chłopiec hotelowy” (premiera).
LIRA: „Kochałam go”.
ŚWIATOWID: „Dziewczę z obłoków” (premiera).
ARJA: „Przeor Kordecki” i „Eskimo” (premiera).
CORSO: „Mściciel preri” i „Flip i Flap w Legii Cudzoziemskiej”.

ZEBRANIA.

— Dziś o godz. 20 w lokalu własnym przy ul. Żeglarskiej 1 — zebranie miesięcznej Korporacji Kupców Chrześcijańskich.
— Dziś o godz. 20 w sali hotelu „Wiktorja” przy ul. Żeglarskiej 15 — nadzwyczajne zebranie Klubu Kynologów.
— Dziś o godz. 20,30 w lokalu własnym w ratuszu — czwartkowe zebranie dyskusyjne Konfraterni Artystów, na którym p. dr. Kusztelski wygłosi pogadankę o „Parowozie, światopoglądzie i uziemieniu anteny”.
— Jutro o godz. 10,30 w sali Rady Miejskiej — walne zebranie Stowarzyszenia Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo diecezji chełmińskiej, poprzedzone nabożeństwem o godz. 9,30 w kościele św. Jana.

WYSTAWY.

— Dziś i codziennie od godz. 9—20 w Domu Miejskim przy ul. Chełmińskiej 16 — wystawa misyjna.
— Dziś i dni następne w Miejskiej Hali Powystawowej przy Cegielni w parku wystawa „Krajobraz pomorski i jego ochrona”.
— Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych będzie urzędowała w Toruniu dnia 17 czerwca 1935 r.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzów wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. Smaczne i obfite obiady i kolacje. Sale pięknie odrestaurowane na zewnątrz, bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski. Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana”, ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe śniadania, obiady, kolacje znane ze swej dobroci. Fachowo pielęgnowane piwa, skóra i rzetelna obsługa. Ceny niskie. Nowocześnie urządzone lokale.

„Esplanada”, Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w mieście, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cieniasty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystym maśle w domu i po za domem. Przyjmuje zamówienia na

najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokali czynni codziennie od rana.

Najlepsza okazja Kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 1174 — Najlepsza i najtańsza: Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. 1. adjobiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty Kredytu Kupieckiego.

Browar Okocim, reprezent. A. Freining, Toruń, Podmurna 58, tel. 1334 poleca swoje piwa: marcowe, świętojańskie, porter w beczkach, butelkach i syfonach. Wodę sodową — lemoniady.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler, Toruń, Op. tyk i bandażysta (obok poczty, Staromiejski Rynek 16, telefon 1574. Dostawa dla kas chorych, klinik ocznych i dla wojska.

Losy Loterii Państwowej nabywa każdy w najstarszej i największej kolekturze Pomorza **Pawła Billera, Toruń, Szeroka 26 i Nowomiejski Rynek, gdyż w tej kolekturze, która istnieje od roku 1919, stała najczęściej wygranych pada.**

Z miasta

— **Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej Kobiet** w Toruniu podaje do wiadomości, że lekcje pływania, gimnastyki i gier sport. będą się odbywały na pływalni garnizonowej we wtorki i piątki od 17 do 18 oraz w czwartki od godz. 11—12. Wstęp na pływanię 20 gr. tylko za okazaniem legitymacji członkowskiej. Pierwsza lekcja w piątek 14 bm. o godz. 17. 5349

— **Polski Czerwony Krzyż** poszukuje adresów Jerzego, Leona i Stanisława Mańkowskich, synów Antoniego i Marii, celem wręczenia im listu od matki przebywającej w Rosji. Informacje o miejscu pobytu braci Mańkowskich prosimy zgłaszać pod adresem: Zarząd Okręgu PCK, w Toruniu, ulica św. Ducha nr. 14.

— **Półkolonia dla dzieci pracowników kolejowych** w wieku od lat 7 do 13, odbędzie się na Rudaku w dniach od 1 do końca lipca br., za opłatą 2,50 zł. za jedno dziecko, na cały miesiąc — płatne zaraz. Zgłoszenia przyjmuje i informuje, kierownik Sekcji tejże p. B. Murzytowski na stacji Toruń Przedmieście, w terminie do 18 czerwca br. Zarząd Kolei Rodzinny Kolejowej Toruń Dworzec.

— **Odoryt p. Goszczyńskiej-Moszczeńskiej.** Staraniem Wydziału Praey Kobiet OK 8 Związku Strzeleckiego odbędzie się w niedzielę dnia 16 bm. o godz. 16,30 w Kasyne Podoficerskiej ul. Przedzamcze (dawnej Strzelnicza) odczyt pt. „Kobieta w służbie Ojczyzny”, który wygłosi p. Stefania Goszczyńska-Moszczeńska. Ze względu na treść odczytu i osobę prelegentki, która znana jest ze swych przemówień nie tylko na terenie Torunia ale stolicy i innych miast, szereg ogół kobiet powinien zainteresować się aktualnym tematem i wziąć udział w wysłuchaniu odczytu.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 11 czerwca zgłoszono:
Urodzenia: sierżant Jan Streich (córkę), rzeźnik Leon Roliński (córkę), kolejarz Józef Tomaszewski (syna), robotnik Bolesław Wilczewski (syna), plut. Alfons Klonecki (córkę), robotnik Leon Romanowski (syna), mistrz kowalski Adolf Rueffle (córkę) i rzeźnik Władysław Leszczyński (córkę). Ponadto zgłoszono urodzenie jednej nieslubnej dziewczynki.

Zgony: Zenona Ganaszka 2 mies., Helena Dąbkowska 19 lat, murarz Stanisław Wiśniewski 41 lat, uczeń młyn. Paweł Osicki, 16 lat, Anna Schmeichel, 92 lat, Emma Rueffle, 38 lat, Stanisław Jasiński 10 lat, fryzjer Gracjan Ciesielski 24 lat, Krystyna Mikliniewicz 1 dzień i Rudolf Albrecht, 23 lat.

Z estrady koncertowej Występy Kwartetu Polskiego

W cyklu koncertów organizowanych przez „Ormuz” wystąpi onegdaj w Toruniu Kwartet Polski (I. Dubiska, T. Ochlewski, M. Szaleski, Z. Adamska) z udziałem pianistki J. Wysockiej-Ochlewskiej.

Zbyt dobrze są znane walory tego najwybitniejszego polskiego zespołu kameralnego, by trzeba było go podnosić w sprawozdaniu z koncertu.

Program zawierał Beethovena kwartet „harfowy” (Es op. 74), dalej mało znany, bo niedawno dopiero wydany kwartet Zarębskiego, którego 50 rocznicę śmierci obchodzimy

Ciekawy obchód świętojański

Informują nas z kół nauczycielskich, że przygotowuje się dla mieszkańców naszego miasta nadzwyczajny w tym roku obchód świętojański.

Wybrane spośród paru tysięcy najlepiej śpiewające dzieci, odtworzą na scenie Teatru Ziemi Pomorskiej oryginalny obyczaj ka szubski, zastósowany w regionalnym obrazku scenicznym „Leśnianie Kani”.

Bogata oprawa muzyczna wspomnianej sztuki opracowana przez znanego na naszym terenie kompozytora p. Wieczorka, zawiera motywy muzyczne o zabarwieniu wybitnie regionalnym, i daje gwarancję, że zainteresowanych sztuką regionalną widzów czeka niecodzienne widowisko.

Bilety już są do nabycia w cenie 1,50 zł. do 0,25 zł. — za pośrednictwem dzieci wszystkich szkół toruńskich.

Zderzenie 2-ch samochodów Kobieta bez głowy...

Wczoraj około godz. 13 samochód szkolny p. Mielnika z Torunia, prowadzony przez kobietę, przy skręcaniu z ul. Grudziądzkiej na Szosę Chełmińską, wjechał na auto p. Leona Felda, właściciela majątku Kowrozy w pow. toruńskim. Wskutek zderzenia obydwie wozy zostały lekko uszkodzone, kierowcy na szczęście wyszli bez szwanku.

Winę wypadku ponosi kobieta, która użycząc się dopiero prowadzić samochód, zobaczywszy inne auto straciła głowę i... zapomniała przepisać skręcić na Szosę Chełm...

Zderzenie nie miało poważniejszych następstw tylko dzięki przytomności umysłu szofera p. Felda, p. Bernarda Gołaszewskiego, który zdołał swój samochód w samą porę zatrzymać.

Ja biały i czarny Kino Lira — „Kochałam go”

Powieści Vicky Baum są niezmiernie poczytne i niejednokrotnie już służyły jako tło dla scenariuszy filmowych; odznaczają się wszystkie dużą pomysłowością i umiejętnie przeprowadzoną intrygą. „Kochałam go” posiada wyżej wyszczególnione zalety, to też z zacięciem śledzimy historię młodej modelki i jej ofiarnej miłości do męża nicponia oraz cały szereg dalszych poświęceń tej niepospolitej kobiety.

Ratując szlachetnego przyjaciela Julja i dzie o wdzięczną, marnuje zaś resztę życia, byle zapewnić synowi pogodną dzieciństwo. Vynnie Gibson i Paweł Lukas w rolach głównych grają zupełnie poprawnie.

Nadprogram tygodnik PAT'a oraz miły film z życia polskich harcerzy. (mar.)

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Budżet na rok 1934-35 wreszcie uchwalono, nad nowym rozpoczęto dyskusję

Wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej — jak zwykle pod przewodnictwem p. **prezydenta Bolla** — stało pod znakiem dyskusji nad budżetem miasta na rok 1935-36. Sprawa ta zajęła też najwięcej czasu.

Obrazy rozpoczęła odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej. Następnie dziewięć punktów porządku obrad Rada uchwałała niemal bez dyskusji, zgodnie z propozycjami Zarządu Miasta.

Przyjęto więc do wiadomości reskrypt Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w sprawie zatwierdzenia uchwały Rady Miejskiej w kwestji nabycia za cenę 33.900 zł. terenu od firmy Kuntze i Kittler, wybrano p. p. **K. Szulca, J. Kranika, Oszańskiego i Stanisława Wernera** na obwodowych opiekunów społecznych okręgu III, przyczem p. Werner został przedstawicielem III. okręgu opiekuńczego, oraz przydzielono p. p. **Stanisławowi Doleckiej i kpt. Robertowi Saxlowi** działki budowlane na osiedlu A przy ul. Reja.

Z kolei ustalono pobór dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów akcyzowych na rok 1936 na 35 i 75 procent, upoważniono Zarząd Miejski do wystawiania weksli do kwoty 75.000 zł., postanowiono kupić od Banku Związków Spółek Zarobkowych za cenę 12.000 zł. nieruchomości po dawniejszych cegielniach przy ul. Pod Dębowa Górą.

Następne dwa punkty dotyczyły kwestji zaciągnięcia nowych pożyczek — pierwsz

KINO „LIRA”

ul. Strumykowa 3.

Premiera

Arcydzieło, według najgłośniejszej powieści VICKI BAUM

KOCHAŁAM GO...

W rolach głównych: niedy niezapomniany męski **PÁWEŁ LUKAS**, najznakomitsza artystka dramatyczna **WYNNE GYBSON**, i nowe genialne dziecko ekranu **TEDA ALEXANDER**.

W nadprogramie:
Najnowszy tygodnik aktualności.

Początek o g. 5, 7 i 9. W niedziele o g. 8, 5, 7 i 9.

Wigilanki toruńskie Tytułomanjactwo

Mimo kursu na szarego człowieka w polityce — w prywatnym i w towarzyskim życiu wciąż moda na człowieka z tytułem. Szarym człowiekiem nikt być nie chce. Zaczynijmy od stróża. Szary człowiek, no nie? Ale nazwijmy stróża stróżem? Nie radzę. Lepiej: panie dozorczo. Można też: panie konsuszku, (jeśli inteligentny nie obrazi się) panie inspektorze podwórzowy!

Służąca. Fej! Jak to można tak ordynarnie! To przecież panienka do wszystkiego. Broń Boże, — kelner. Mówi się: panie starszy, panie płatniczo, panie stolowy.

A już najwięcej rękodzielnicy. Nie podobna przecież powiedzieć: panie rzeźniku, panie stolarzu, panie szewcze itd. Koniecznie trzeba dodać: mistrzu. A więc — panie mistrzu rzeźniku, panie mistrzu piekarski. Tak samo mistrzu, jakgdymy nazywali Kopernika, gdyby się zjawił między nami.

Pomyślałby kto, że jestem złośliwy i przycepiam się do pewnej kategorii ludzi, zaczynając od dołu drabiny społecznej. Tytułomanjactwo jest również w modzie i na wyższych szczeblach życia gromadzkiego. Poprostu inflacja doktorów, profesorów, dyrektorów, radców itd.

Ale i tego mało. Radca musi być nadradcą, wicedyrektor — dyrektorem, zwykły sekretarz — generalnym sekretarzem, aptekarz — magistrzem, agent konsularny — konsulem, słowem wszyscy dygnitarze.

W Polsce niema szarych ludzi. Każde chce być człowiekiem błękitnym.

(68)

Haberbusch i Schiele

piwa wyborowe poleca
H. NOWAK, rozeźlnia piwa
Toruń, ul. Chełmińska 10. 5342

my w bież. roku, oraz szereg skrzypcowych utworów solowych.

Wykonanie — wzorowe, choć koncert odbywał się w niezbyt sprzyjających warunkach przy nieznośnym upale, nie uspasabiającym co prawda ani do słuchania wielkich form cyklicznych, ani do ich wykonywania. To też intermezzo solowe p. Dubiskiej (Rondo — Mozarta, romans — Zarzyckiego) i Bassiniego „Korowód chochlików” działało naprawdę orzeźwiająco, a nieskazitelna technika artystyki wywołała burzę oklasków.

Pod adresem Pom. Tow. Muz. urządzającego w Toruniu koncerty „Ormuz” kierujemy prośbę o przestrzeżenie godzin podanych na afiszach i w komunikatach prasowych. A. R.

Sz.

KINO „ARJA”

ul. Mickiewicza 77. Telef. 2165
Początek przedstawień:
codziennie o godz. 5,40 i 8,50
w niedziele: 2,30, 5,40 i 9,00.

Od czwartku

13 czerwca b. r.
gigantyczny podwójny program

PRZEOR KORDECKI OBROŃCA CZĘSTOCHOWY

Historyczno-religijny film polskiej produkcji. Jasnogórski Klasztor w Częstochowie ufny w sudowną moc obrazu Najświętszej Marii Panny, z garstką obrońców pod wodzą nieuleknionego Przeora Kordeckiego, oparł się Szwedom. W rolach gł. ADWENTOWICZ, ZIELIŃSKA, WALTER.

11. Przedziwny poemat zlodowiałej Północy i ludzi złynek wspaniałą moralnością. Eskimo nie kłamie, nie kradnie. Eskimos pot: czy i pot: czule swi: żnne, lecz zabije **ESKIMO**
Ceny miejsc: parter 0,50 zł, balkon 1,00 zł

Zwycięstwo poznańskich lekkoatletów w Grudziądzu

Zorganizowany przez Sokół I w Grudziądzu mecz lekkoatletyczny wypadł pod każdym względem imponująco.

Przeciwnicy Sokola A. Z. S. Poznań okazali się doskonałymi biegaczami, przewyższając znacznie Sokola grudziądzkiego. Przewaga ta ujawniła się również częściowo w rzutach i w skokach.

Z poznańczyków na czoło wybili się Teodorowski (sprint) i Kotowicz (rzuty), z pań Świdwerska, Krajewska i Rewolińska. Z sokolów na czoło wysunęli się Kotowski i Zieliński z pań Gackowska i Wiśniewska.

Startujący poza konkursem Neuendorf z S. C. G. pobit dwa rekordy Pomorza w kuli i dysku.

W konkurencji pań Gackowska (Sokół) była klasą dla siebie, poprawiając swoje własne rekordy Pomorza w kuli i dysku, Wiśniewska (Sokół) poprawiła rekord Pomorza w skoku wzwyż o 2 cm. Naogół wyniki były b. dobre.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Panie.

60 m. 1) Szajnówna (AZS) — 8,3 sek., przed Wasiakowską (Sokół) o pierś — 8,3 sek., 3) Duninówna (AZS).

100 m. 1) Rewolińska (AZS) — 13,5 sek., 2) Szajnówna (AZS) — 13,6 sek., 3) Wasiakowska (Sokół) — 13,8 sek.

800 m. 1) Świdwerska (AZS) — 2,42,6 minut 2) Samielsonówna (AZS) — 3,01 min., 3) Wiśniewska (Sokół) — 3,04 min.

Bieg rozstawni 4x75 m. 1) Sokół — 43,1 sek., AZS — 43,3 sek.

Kula. 1) Gackowska — 10,39 m., (nowy rekord Pomorza), 2) Ożdżanka — 8,72 m., (obie Sokół), 3) Kostańska (AZS) — 6,35 m.

Dysk. 1) Gackowska — 36,13,5 m. (nowy rekord Pomorza), 2) Ożdżanka — 26,28 m (obie Sokół), 3) Walewska (AZS) — 25,35 m.

Skok w dal. 1) Świdwerska (AZS) — 5 m., 2) Rewolińska (AZS) — 4,71 m., 3) Wiśniewska (Sokół) — 4,61 m.

Skok wzwyż. 1) Krajewska (AZS) — 1,45 m., 2) Wiśniewska (Sokół) — 1,40 m. (nowy rekord Pomorza), 3) Świdwerska (AZS) — 1,35 mtr.

Panowie.

100 m. 1) Teodorowski (AZS) — 10,9 sek. (czas b. dobry), 2) Radwański (AZS) — 11,1 sek., 3) Szczepański (Sokół).

110 m. płotki. 1) Kotowski (Sokół) — 17,7 sek., 2) Felski (Sokół) — 19,6 sek., 3) Bieicki (AZS) — 20,8 sek. (poza konkursem). Neuendorf (S. C. G.) 17,2 sek.

800 m. 1) Siuda (AZS) — 2,09,6 min., 2) Pauzder (Sokół), 3) Kierzek (AZS), poza konkursem Neubauer (SCG) — 2,09,4 min.

3.000 m. 1) Benkowski (AZS) — 9,41,4 min., 2) Chybiński (AZS) — 9,58,2 min., 3) Więkowski (Sokół) — 10,15,7 min.

Biegi rozstawni 4 x 100 i 4 x 400 m 1) AZS — 45,1 sek. i 3,46,2 min., 2) Sokół 47 sek. i 3,49 min.

Kula. 1) Kotowicz (AZS) — 13,47 m., 2) Zieliński (Sokół) — 12,63 m., 3) Sikora (AZS) — 11,19 m. (Poza konkursem Neuendorf S. C. G. — 12,87 m. nowy rekord Pomorza).

Dysk. 1) Kotowicz (AZS) — 40,11 m., 2) Zieliński (Sokół) 38,57 m., 3) Bauman (Sokół) 35,11 m. Poza konkursem Neuendorf S. C. G. 42,42 m. (Nowy rekord Pomorza).

Oszczep. 1) Szmidt — 46,36 m., 2) Malak — 43,81 m. (obaj AZS), 3) Kotowski (Sokół) — 42,33 m.

Skok w dal. 1) Gniot (AZS) — 6,72 m., 2) Teodorowski (AZS) — 6,34 m., 3) Kotowski (Sokół) 6,28 m.

Skok wzwyż. 1) i 2) Szczerbowski i Kotowski (obaj Sokół) po 1,70 m., 3) Draga (AZS) — 1,65 m.

Skok o tyczce. 1) Klemczak (AZS) — 3,50 m., 2) i 3) Sikora (AZS) i Frost (Sokół) po 3,40 m.

Publiczności było na zawodach około 800 osób.

Wstrząsający wypadek na szosie pod Nakłem

Strasne skutki lekkomyślnego wybryku łobuzerskiego

10-letni chłopiec pchnął towarzysza zabawy pod samochód — sam zaś rzucił się do rzeki

Niezwykły wypadek zdarzył się onegdaj na szosie w pobliżu Trzeciewicy pod Nakłem w powiecie wyrzyskim. Szosą tą przejeżdżał ciężko naładowany samochód Browaru Bydgoskiego, który w pewnym momencie miał grupkę swawolnie zabawiających się dzieci wiejskich. Jeden z chłopców 10-letni Marcin Kujawa chcąc nastraszyć 8-letniego Zygryda Gołata — pchnął go w chwili gdy samochód przejeżdżał przez szosę na środek jezdni. Skutki tego wybryku, tak często stosowanego przez wyrostków wiejskich, okazały się straszne. Gołata w jednej chwili znalazł się przerażony śmiertelnie przed kołami samochodu, który mimowolnie przez szofera hamulców — impetem swym wpadł na chłopca. Gołata poniósł pod kołami ciężarówki śmierć na miejscu.

Kujawa widząc skutki swego „żartu“ przerażony uciekł do domu, poczem z obawy przed czekającą go karą — rzucił się do Noteci. Po trzygodzinnym poszukiwaniu znaleziono w rzece zwłoki młodocianego samobójcy.

Nowy tabor Yacht-Klubu Oficerskiego w Gdyni

5 nowych yachtów typu „Star“

Wczoraj rozpoczęły w oddziale morskim Yacht-Klubu Oficerskiego kampanie nowozakupione yachtów typu „Star“, o których nabyciu swego czasu obszernie donosiliśmy. Yachty noszą nazwy „Koral“, „Jan-tar“, „Muszla“ i „Koncha“.

Yachty „Koncha“ i „Jantar“ odeszły tego samego dnia do Kilonji, gdzie wezmą udział w wielkich regatach tygodnia Kilońskiego.

Zrobiła spółkę z bratem i wpadła

skradła pierścionek, by móc zarobić na znaleźnem

25-letnia Kazimiera Szrajda należy do bardzo naiwnie rozumujących niewiast. Szrajda była posługaczką p. Marty W. (ul. Łokietka) i pewnego razu podczas porządkowania mieszkania do ręki „wpadł“ jej pierścionek pani W. Posługaczka nie chcąc bynajmniej skraść pierścionka — postanowiła w sposób przemyślny... zarobić na znaleźnem. W tym też celu oddała pierścionek swojemu bratu 22-letniemu Gogolińskiemu, który zaniósł go do jednego ze składów kolonialnych na ul. Łokietka, prosząc o wywieszenie kartki, iż w składzie znajduje się do odebrania znalezione obrączka — naturalnie za wynagrodzeniem. Sprytny młodzian słusznie przypuszczał, iż pani W. zo-

czywszy któregoś dnia kartkę wpadnie w pułapkę. I tak się też stało, chociaż sprawa przybrała zupełnie inny obrót, niż się tego spodziewał Gogoliński, czy jego siostra. Pani W. stwierdziwszy, że pierścionek stanowi jej własność zawiadomiła o podejrzanym zgubie policję, która sobie już wiadomym sposobem sprawkę sprzątała i jej brata wykryła.

Oboje też zasiedli w dniu wczorajszym przed obliczem Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, który w wyniku rozprawy skazał Szrajdę na 3 miesiące aresztu, a Gogolińskiego na 5 tygodni aresztu. Wykonanie kary posługaczce zawiesił sąd warunkowo na okres 2 lat.

Tragiczny pożar 4 gospodarstw

90 żywych istot zginęło w ogniu, 22.000 złotych straty

W poniedziałek 10 bm. w zabudowaniu rolnika Stan. Buławy w Orzelku pow. sepeleński powstał pożar, który zniszczył stodołę, chlew, stajnie i oborę wraz z maszynami rolniczymi. Z żywego inwentarza spaliły się 2 konie, buhaj, 6 świń i 20 gęsi. Szkodę oblicza się na sumę 8000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony na sumę 4.400 zł. Pożar przeniósł się następnie na sąsiednie zabudowania rolników:

Konrada Ślipek, któremu spaliła się stodoła, chlew i szopa, wraz z martwym inwentarzem, oraz z żywego inwentarza, jałowka,

5 świń, 14 kur i 14 gęsi. Szkodą wynosi 8000 zł., zaś ubezpieczenie 9,600 zł.

Lucji Mleczek spalił się dom mieszkalny chlew i stodoła wart. ok. 2000 zł., które nie były ubezpieczone.

Stan. Weilandtowi spalił się dom mieszkalny, stodoła, 3 świnię, koza, 8 gęsi, 15 kur oraz drobne sprzęty rolnicze ogólnej wartości 6000 zł. Weilandt był ubezpieczony na sumę 3.000 zł.

Ponieważ istnieje podejrzenie zbrodniczego podpalenia, prowadził się dalsze dochodzenia.

Zagadkowe zatrucie po spożyciu świątecznego tortu

W dniu wczorajszym władze policyjne w Bydgoszczy zawiadomione zostały o zagadkowym zatruciu, jakiemu po spożyciu tortu świątecznego uległo pięciu mieszkańców do mu nr. 20 przy ul. Ślaskiej.

Zawezwany do domu lekarz dr. Mierziński udzielił pomocy małżonkom Wiktorowi i Franciszce Markiewiczom, małżon-

kom Romanowi i Pelagji Strelau i Klarze Cieślińskiej. Stan chorych nie jest na szczęście groźny, tak, iż pozostają oni w domu.

Dotychczas nie stwierdzono przyczyny zagadkowego zatrucia. Przypuszczalnie zatrucie nastąpiło po spożyciu masła, którego użyto również do tortu. W zakupionem masle miał rzekomo znajdować się arsenik.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 12 czerwca 1935 r.

Zyto 15 ton 14,00; pszenica standardowa 15,25—15,75; jęczmień: jednolity 16,25—16,75; zbiorowy 15,25—16; owses 15,25—15,75; mąka żytnia gat. IA 0—55% wł. w. 22,50—23; gat. IB 0—65% wł. w. 21—21,50; gat. II 55—70 proc. wł. w. 16—16,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 13—13,50; mąka pszenna: gatunek IA 0—20 proc. wł. w. 27,75—29,75; gat. IB 0—45% wł. w. 26—27; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 25,25—26,25; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 24,25—25,25; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 23,25—24,25; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 21,50—22,50; gat. IIB 20—55 proc. wł. w. 21—22; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 19,75—20,75; gat. IIF 55 do 65 proc. wł. w. 15,25—15,75; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 14,25—15,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,25 do 12,75; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,75—17,25; otręby żytnie wymiał stand. 10,50—11,50; pszenne: miakie st. II—11,50; średnie st. 10,50—11; grube II—11,50, otręby jęczmieńne 10,50—11,25; rzepak zimowy bez worka 40—42; rzepak zimowy bez worka 36—37; mak niebieski 34—36; gorczyca 34—36; siemię lniane 45—47; peluska 28—30; wyka 28—30; seradela 12—13,50; groch: polny 26—30; Wilkoria 30—32; Folgera 26—29; tymotka czyszczona 45—55; łubin: niebieski 9,50—10,25; żółty 10,75—11,75; ziemniaki jadalne pomorskie 4,75—5,00; nadnoteczki 3—3,75; płatki ziemniacz. II—11,50; makuch: lniany 18,50—19; rzepakowy 13,25—13,75; kokosowy 15—16; wytolki suszone 8—9; słoma żytnia: luzem 3—3,50; prasowana 3,25—3,75; siano nadnoteczki luzem 8—9; śrut soja 10—10,50.

Ogólne usposobienie: spokojne. Uwaga: od 15 czerwca do 31 lipca 1935 r. notowania we wszystkich soboty są zawieszane z powodu ferij letnich.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 12 czerwca 1935 r.
Mąka pszenna: gat. IIF 18—18,50; IIIA 17—17,50; IIIB 14,50—15; otręby: żytnie 10,50—11; pszenne średnie 10—10,50; pszenne grube 10—11,25; makuch: lniane w taflach 18,50—18,75; rzepakowe w taflach 13,25—13,50; słonecznikowe w taflach 17,25—17,75. Ogólne usposobienie: spokojne.

GDANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 13 czerwca 1935 r.
Ostatnie notowania gdańskiej giełdy zbożowej: pszenica 128 funt. 16—16,50; żyto 120 funt. kons. 16,00; jęczmień: I jakości 17—17,50; średni 16,50—17; 114—115 funt. 16,50—16,75; 110—111 funt. 16,50; 105—106 funt. 16,25; owses 15,50—17,50; groch Victoria 28—34; otręby: żytnie 11,75—12; pszenne 11,75; gorczyca żółta 38—45; mak niebieski 38—45. Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich za 100 kilo. Tendencja: słaba.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDŁĘCA

z dnia 12 czerwca 1935 r.
Płacono za 100 kg żywej wagi. — Ceny loco Targowica Poznań z koszt. handl.:
Woly: pełnomięsiste, wytuczone, nie opregane 56—62; mięsiste, tuczone młodsze do 3 lat 48—52; mięsiste tuczone starsze 44—46.
Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 52—58; tuczone mięsiste 48—50; nietuczone, dobrze odżywione starsze 40—42; mierznie odżywione 30—36.
Krowy: wytuczone, pełnomięsiste 52—58; tuczone, mięsiste 46—50; nietuczone, dobrze odżywione 28—32; mierznie odżywione 18—20.
Jalowiec: wytuczone, pełnomięsiste 56—62; tuczone, mięsiste 48—52; nietuczone, dobrze odżywione 44—46; mierznie odżywione 30—36.
Młodzie: dobrze odżywiona 34—38; mierznie odżywiona 30—32.
Cielęta: najprzędniejsze wytuczone 56—62; tuczone 50—54; dobrze odżywione 44—48; mierznie odżywione 36—40.
Owce: tuczone starsze skopy i maciorci 46—56.
Świnie (tuczni): pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 62—64; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 58—60; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 54—56; mięsiste ponad 80 kg 48—52; maciorci i późne kastraty 50—56.

Uwaga: wytuczone bydło ponad notowania.

URZĘDOWE KURSY DEWIZOWE BANKU GDANSKIEGO

z dnia 13 czerwca 1935 r.
Wczoraj notował Bank Gdański następujące kursy dewiz: Warszawa 99,90—100,10; Berlin 213,42—214,84; Nowy Jork 5,2917—5,3023; Londyn 26,15—26,22.
Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 12 czerwca 1935 r.

Dewizy
Belgia 89,95, 90,18, 89,72; Berlin 213,40, 214,40, 213,40; Holandia 358,60, 359,50, 357,70; Londyn 26,20, 26,33, 26,07; Nowy Jork teleg. 5,31, 5,34, 5,28; Paryż 34,98, 35,07, 34,89; Praga 22,12, 22,17, 22,07; Sztokholm 135,30, 135,95, 134,65; Szwajcaria 173,05, 173,48, 172,62; Włochy 43,80, 43,92, 43,65.

Papier wartościowe
4 proc. poz. inwest. 105; 5 proc. poz. konwersyjna 66—66,25—66; 6 proc. poz. dolarowa 80,50—81; 4 proc. poz. prem. dol. 53—52,85; 7 proc. poz. stabiliz. 65,63 do 65; drobne 65,75—65,95; 4½ proc. l. z. ziemskie 48,50—48,75—48,50; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 87; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 68,50, nowe 68—67,50—67,75; 5 proc. l. z. Łodzi 1933 r. 51,75—51,63; 5 proc. l. z. Siedlec 1933 r. 39.
Tendencja: dla pożyczek i dla listów niejednolita.

Akcje
Bank Polski 87,25.
Tendencja: mocniejsza.

ALICE DE PAYER

Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

27)

Powieść historyczna

Ledwie przeszedł przez furtkę i krzyknął o pomoc, Antek natarł na niego z wyciągniętą szpadą, gdyż był przekonany, że ma przed sobą swego nocnego napastnika. Wicehrabia także dobył szpady i rozpoczął utarczkę z djabełskim pacholkiem.

Już po kilku złożeniach d'Albertville otrzymał lekką ranę w ramię i poczuł, że byłoby niebezpiecznie zdawać się na ambicję, wolał więc głośniejszym alarmować o pomoc.

— Hej tam! Na pomoc! Na pomoc! Mordują!

W drzwiach domu ukazał się sir Reginald Thorncliff, który zdążył zabrać z sobą tylko szpadę, ale już wzywał swego Maura, aby mu przyniósł pistolety.

We wnętrzu domu dały się słyszeć rozdierające krzyki. Darła się w niebogłosy rzekomo głuchoniema pokojówka, która była tem więcej przerażona, że Helena rzuciła się na nią z całym impetem, przewróciła i wybiegła z domu, z niezłomnym postanowieniem skorzystania z tej nieoczekiwanej okazji do ucieczki.

Gdy dobiegła do ganku, szybko zor-

jęntowała się w położeniu. Zamieniła z Antonim porozumiewawcze spojrzenie i rzuciła się w stronę otwartej furtki.

Wszystko to stało się błyskawicznie.

Obaj arystokraci walczyli dalej z Polakiem, który nie był wcale przerażony dwiema szpadami, tem bardziej, że zdolał się teraz wygodnie oprzeć o mur. Otrzymał już kilka powierzchownych zadraśnięć, gdy sir Reginald zauważył, że Helena za chwilę wymknie mu się z rąk.

— Przekleństwo! — wrzasnął angielski arystokrata. — Wicehrabio, pozostawiam panu.. weźmie pan moje pistolety...

Rzucił się pędem w stronę furtki, ale Helena zdążyła już ją minąć i ukryć się w gąszczu parku, tak, że tylko od czasu do czasu widział migającą zdale białą sukienkę dziewczyny. Przez chwilę starał się ją dogonić, szybko jednak porzucił ten zamiar. W jakim sposobie mógłby wytłumaczyć pogoń za zalęknioną dziewczyną, gdyby go ktoś spotkał? Zresztą, gdyby się to stało, sama Helena nie omieszkałaby powiedzieć prawdy i wezwać pomocy!

Nie zastanawiając się dłużej nad tą sprawą, Anglik szybko skierował się ku domowi. Nagle usłyszał dwa wystrzały pistoletowe i pomyślał z satysfakcją, że ujrzy przynajmniej leżącego na ziemi giermka markiza de Prémora, sprawcę ucieczki Heleny. Ku swemu wielkiemu zdumieniu jednak, ujrzał tego zaprawdę zbyt szczęśliwego przeciwnika, stojącego przed sobą z dymiącym pistoletem w ręce, podczas gdy pan d'Albertville leżał na ziemi, wsparty na lewym łokciu, z drugim pistoletem, wymierzonym w Antka.

Angielski arystokrata nie tracił już czasu na zastanawianie się nad tak przykrym stanem rzeczy. Wmógł pojął, że ponowne zmierzenie się na szpady z tak groźnym przeciwnikiem mogłoby się skończyć niedobrze, pozwolił więc Antoniemu przejść przez furtkę. W jakim zresztą celu miałby z nim walczyć, skoro Helena i tak uciekła?

Podbiegł szybko do wicehrabiego, zwołując jednocześnie służbę, bardzo zdziwiony, że na jego wezwanie nie zjawił się ani Maur, ani też pokojowa. Wprędce zdolał się przekonać, że jego sprzymierzeniec, leżący bezwładnie na ziemi, jeszcze oddycha. Rana nie była niebezpieczna; kula przeszła ciało nawyłot, może jednak nie spowoduje śmierci.

Po chwili ranny otworzył oczy i,

oparty głową o ramię wspólnika, szepnął ledwie dosłyszalnym głosem:

— Panna de Carbonnelles została dziś przedstawiona królowej i królom... Szedłem właśnie, aby pana o tem zawiadomić, gdy ten człowiek...

I ponownie stracił przytomność.

— Panna de Carbonnelles przedstawiona królowi? — powtórzył w myśli sir Reginald. — Biedny wicehrabia stracił rozum!...

W tej samej chwili służba, która uważała widocznie, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło, zjawiła się i zajęła rannym, którego przeniesiono do pokoju sir Reginalda.

Gdy wicehrabia znalazł się rozebrany na łóżku, sir Reginald przekonał się, że rana nie była tak niebezpieczna, jak mu się w pierwszej chwili wydawało. Pokojówka pobiegła po najbliższego chirurga, w pokoju pozostał jedynie Maur, którego zachowanie dość wyraźnie wskazywało na to, że oczekuje wielkiej burzy.

— Teraz porachuję się z tobą, ty nędzniku! — krzyknął sir Reginald, całą złość wyładując na słudze. — W jaki sposób ten człowiek miał w ręce jeden z moich pistoletów? Tyś mu go dał, tak? Czekaj, zabiję cię, jak psa!

Maur padł przed nim na kolana i jął się tłumaczyć:

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dnia 9 czerwca 1935 r. o godz. 10-tej zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, zaopatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy tatuś, zięć, brat i szwagier

FELIKS DUNAJSKI

przeżywszy lat 41, o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Grudziądz, dnia 11 czerwca 1935 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby Grudziądz, ul. Solna 8, do kościoła farnego dnia 13 bm. o godz. 9.30 przedpołudniem. — Po nabożeństwie żałobnym złożenie zwłok na cmentarzu. 5312

Z całego kraju

OSTATECZNY TERMIN ZGŁOSZEŃ STUDENTÓW NA POBYT NAD MORZEM.

Biuro T-wa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej w Warszawie, Polna 50, przyjmuje jeszcze tylko w ciągu bieżącego tygodnia podania studentek i studentów, pragnących

spędzić lato nad morzem polskim w Turpadlach lub nad Adriatykiem na wyspie Rab w Jugosławii.

Liczba miejsc ograniczona. Opłaty b. niskie. Niezamożni mogą korzystać z ulg w postaci zasiłków, zwrotnych po ukończeniu studjów.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz
KALENDARZYK HISTORYCZNY.
Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

12 czerwca

- 1588 Zaślubiny Jana Zamoyskiego z Gryzeldą Batorówną.
- 1646 Umarł w Żółkwi kasztelan krakowski **Jakób Sobieski**, ojciec króla Jana III. Był świetnym mówcą i dziejopisem.
- 1748 Wielki pożar m. Wilna.
- 1812 **Napoleon** staje główną kwatery w Gdańsku.
- 1893 Złożenie zwłok Teofila Lenartowicza, poety, rzeźbiarza (ur. 23. II 1822 w Warszawie; umarł 3. II 1893 we Florencji) w „Grobach Zasłużonych” na Skałce w Krakowie.
- 1915 Umarł w Radomiu i tam został potem pochowany znakomity malarz polski — **Józef Brandt** z Osówka, mistrz Wojciecha Kossaka.

13 czerwca

- 1525 Data zawarcia małżeństwa **Marcina Lutra** z eks-mniszką Katarzyną von Bora.
- 1577 Król **Stefan Batory** poskramia bunt mieszkańców Gdańska.
- 1611 Wojska polskie zdobyły na Moskwie — **Smołęnsk**; Zygmunt III polecił uwiecznić to zwycięstwo przez wybite okolicznościowego medalu.
- 1669 **Michał Korybut Wiśniowiecki** obrany królem.
- 1775 Urodził się w Wilnie książę **Antoni Henryk Radziwiłł**, namiestnik Poznańskiego, żonaty z księżniczką Ludwiką Pruską. Kompozytor, m. in. ilustrował muzyką arcydzieło Goethego „Faust”.
- 1915 **Bohatera** szarża 2 Szwadronu Ułańskiego Legionów Polskich pod **Rokitną** (wś w Besarabji, obecnie Rumunji, p. Chocim, 18 km. na północny wschód od Czerniowca — blisko Rarańczu). Zwycięski ten szwadron pozostający pod dowództwem rotmistrza **Zbigniewa Dunin-Wasowicza** liczył zaledwie 63 ludzi.

UPAŁY W POZNAŃSIEM OMAL NIE SPOWODOWAŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ.

Upał w Poznaniu doszedł do dawno nieotworzonej wysokości. W południe termometr wskazywał w słońcu 42 st., a o godz. 16 w cieniu jeszcze 32 i pół stopnia.

W związku z tym upałem doszło we wtorek popołudniu do katastrofy kolejowej obok Starołęki pod Poznaniem, na szczęście bez poważnych następstw. Mianowicie rozgrzane gorącym szynami rozluźniły się w spojeniach, wskutek czego przechodzący tamte pociąg Poznań — Ostrów, mający również wagony do Krakowa i Krynicy, wykołował się. Kilka wagonów wyskoczyło z szyn i potoczyło się po progach. Na szczęście pociąg posuwał się wolno i dzięki temu nikt z pasażerów ani ze służby kolejowej nie odniósł szwanku. Po naprawieniu uszkodzeń pociąg udał się w dalszą drogę.

KONKURS DLA FOTOAMATORÓW.

Jakie drogi pragniemy mieć w Polsce i jakich dróg nie chcemy? Takie dwa pytania postawiła społeczeństwu Liga Popierania Turystyki, ogłaszając dostępny dla wszystkich konkurs fotograficzny, który ma zilustrować obecny stan dróg-szlaków turystycznych w Polsce.

Cheśmy mieć drogi ładnie zadrzewione, biegnące grzbietami wzgórz lub brzegami wód, z widokiem rozległego horyzontu, chcemy mieć drogi o dalekiej widoczności i perspektywie. Nie chcemy natomiast dróg wyboistych i bagnistych, upatrzonych brzydkimi napisami, nie chcemy dróg o złej widoczności, kręto przechodzących przez osiedla, poprzecinanych niespodzianie szlabanami lub torami kolejowymi.

Foto-amatorzy, którzy wezmą udział w konkursie, będą mieli za zadanie zilustrować jak jedną, tak i drugą grupę dróg. Zdjęcia w formach dowolnych, dokonane na terenie Polski, należy nadsyłać do dnia 10 lipca pod adresem Ligi Popierania Turystyki, ul. Mokotowska 61 w Warszawie. Za najlepsze zdjęcia wyznaczono nagrody:

Pierwsza — zł 150, druga — zł 100, trzecia — zł 75. Poza tym są konkursy w formie zakupić szereg prac po zł 30 za sztukę. Nagrody zostaną wypłacone po dostarczeniu przez autora kliszy zdjęcia.

Programy radiowe

Czwartek, 13 czerwca

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). W przerwie o 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turyst. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Audycja dla szkół p. t. „Święto pieśni w Radio” (z Warszawy, Krakowa i Katowic). 12.30 Dziennik południowy. 12.40—12.50 Koncert Zespołu Pawła Rymana. W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiadom. o ekspozycji polsk. 15.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 16.00 „Czerwiec cna niebiec i ziemi”, pogad. przyrodn. dla dzieci w oprac. dr. F. Burdeckiego. J. Orłowski-Wernerowej i St. Sumińskiego. 16.15 Koncert z Krakowa. 16.50 „Codzienny odcinek prozy”. „Zyd” J. Kadon-Bandrowskiego. 17.00 Koncert dla naszych lotników i uzdrowisk w wyk. „Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 18.00 „Książka i wiedza”. O książce Aubry „Święta Helena” m. w. będzie red. St. Poraj. 18.10 „Minuta poezji”. „Marsz” Jerzego Zagórskiego. 18.15 „Cała Polska śpiewa”. Pieśni w wyk. chóru męskiego „Pobudka” pod dyr. T. Czurowskiego. 18.30 „Dokąd jechać w świat?”. 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy”. 18.45 Muzyka salon. w wyk. ork. E. Lorand (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital orkanowy z Wilna. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Kacik dla młodzieży wiejskiej”. wykł. inż. Z. Kobylński. 20.10 Koncert słynnych apokryfów. Wyk.: M. Jonasówna (fort.), J. Popławski (tenor), T. Zygadło (skrzypce). Akompan. prof. L. Urstein. Słowo wyjaśniające wygłosi K. Stromenger. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Koncert symf. Wyk. ork. P. R. pod dyr. W. Biedzięwa. 1) R. Wagner: Wstęp do misterjum „Parsifal”. 2) M. Rimski-Korsakow: Uwertura wielkanocna. 21.30 Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko: „Katarzyna” według Bolesł. Prusa, w oprac. radjofon. Józefa Mayena. 22.00 Wiad. sport. ogóln. 22.05 Wiadom. sport. lokalne. 22.10 Koncert Małej Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 22.30 Wiad. meteorol. dla Komunik. lotniczej. 23.05 C. Saint-Saens: Koncert fortep. g-moll op. 22 w wyk. Artura Greefa z tow. ork. (płyty). 23.30—23.45 Rozmowy z angielskimi słuchaczami P. R., przeprowadził Tad. Ordon. 23.45 Zakończenie programu.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.30 Tr. z Warszawy. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.05 Tr. z Warszawy. Krakowa i Katowic. 12.30—12.30 Tr. z Warszawy. 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Tr. z Warszawy. 15.30 Tr. z Krakowa. 16.00 Tr. z Warszawy. 16.15 Tr. z Krakowa. 16.50—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Dokąd jechać w świat?” — pogadanka — wykł. H. Gasiorowski. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Dobne utwory skrzypcowe (płyty). 18.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dz. nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Warszawy. 19.50 Tr. z Warszawy. 20.00 „Sport dla ludzi od lat 6-u do 75-u”, pogadanka sportowa — wykł. St. Strąbski. 20.10—22.00 Tr. z Warszawy. 22.05 Wiadom. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy. 23.30 Płyty. 23.45 Tr. z Warszawy.

UTWORZY MOZARTA



KONCERT RADJOWY WE CZWARTEK 13. VI O GODZ. 16.15

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. „Od setnego do tysięcznego”, wesole popołudnie muzyczne. 17.10 Wiedeń. Pieśni Ledera na sopran i bas. 18.00 Bratysława. Recital śpiewaczy. 19.00 Frankfurt. „Zwierzęta w muzyce”, kon-

cert radjook. 19.00 Wrocław. „Tańce i pieśni z dawnych dobrych czasów”. 19.00 Lipsk. „Piękną młynarką”, cykl pieśni Schuberta. 19.25 Praga. Koncert ork. wojsk. 19.35 Praga II. „Traviata” opera Verdiego z udz. Tito Schipa (tr. z teatru). 20.00 Bruksela franc. „Wesola wdówka”, operetka Lehara. 20.10 Wrocław. „Pieśń bez końca”, wieczór muzyczny-wokalny. 20.10 Lipsk. Melodie operetkowe. 20.15 Frankfurt. Koncert muzyki operowej. 20.30 Paris P. R. T. „L'Amour mouille”, opera kom. Varneya. 20.30 Strassburg. „Athalie”, tragedia Racine'a. 20.45 Radio Paris. „Meczniwo św. Sebastiana”, misterjum według d'Annunzia z muz. Debussy'ego. 20.50 Monachjum. Koncert symf. 20.50 Rzym. „Adriana Lecouvreur” opera F. Cilea. 21.00 Regional. Koncert solistów z udz. Cecylii Hansen (skrz.). 21.00 Praga. Koncert kameralny. 21.10 Luksenburg. Koncert muzyki niemieckiej. 21.15 Ryga. Włoska muz. operowa. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. „Lato”, koncert symfon. pod dyr. Baumgartnera. 22.20 Budapeszt. Koncert wiecz. 22.30 Brno. Muzyka lekka. 22.30 J. Insk. Koncert orkiestrowy. 23.00 Koenigswnst. Muzyka współczesna. 23.00 Hamburg. Koncert wiecz. 23.15 Wrocław. Współczesne pieśni na chór. 24.00 Sztutgart. Koncert symf. 24.00 Hamburg. Koncert nocny.

Piątek, 14 czerwca

ROZGŁOSIENIA WARSZAWSKA

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36 Gimnastyka. 6.50—7.00 Muzyka (płyty). W przerwie o godz. 7.20 Dziennik por. oraz Pogadanka sport-turystyczna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.05 Audycja dla poborowych. 8.20 Program na dz. bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Wiadom. meteorol. 12.05 Dziennik południowy. 12.15—13.30 Koncert w wyk. ork. Kameralnej pod dyr. A. Hermana (tr. z Krakowa). W przerwie o godz. 13.00 Chwilka dla kobiet. 13.30—13.35 „Z rynku pracy”. 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25 Wiadom. o ekspozycji polsk. 15.30 P. Czajkowski: Symfonia „D-dur” Nr. 3 (płyty). 16.00 „Jedźmy na kolonie letnie”, odczyt, wykł. dyr. E. Łoziński. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.55 Pogawedka dla chorych w oprac. ks. Rekęsa (ze Lwowa). 17.00 „Codzienny odcinek prozy” — „Kociak” W. Grubińskiego. 17.00 VIII koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej”. Wyk.: L. Kmitowa (skrz.), I. Rosenbaum (fort.), M. Szaleski (altówka) i R. Halber (wiolonczela). Gabriel Faure (1845—1924): Kwartet fortepianowy e-moll. 17.30 Muzyka (płyty). Ljadow: a) Bajeczki, b) Grajka tabalierka. 18.00 „Pieknosc i brzydota polskiego malarstwa” — reportaż wywl. St. Kuleszewska-Rajska. 18.15 „Cała Polska śpiewa”, audycja prowadzi prof. B. Rutkowski. 18.30 Skrzynka ogólna, omówi dr. M. Stępiński. 18.40 Chwilka społeczna. 18.45 Arje i pieśni w wyk. J. Debickiej i J. Rogaczewskiego (płyty). 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Recital fortepianowy z Poznania. 19.50 Fragment z poematu J. Słowackiego „Król Duch” w wyk. St. Jarczaka. 20.00 „Skrzynka pocztowa”. Koresp. wieś. omówi inż. W. Tarkowski. 20.10 Koncert z Katowic. 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00 Transm. z Filharmon. Warsz. II część Pańsław Absolutwów Konserwatorium Warsz. 22.00 Wiad. sport. ogólna. 22.05 Wiad. sport. lokalne. 22.10—23.30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. W przerwie o godz. 23.00 Wiad. meteorol. dla komunikacji lotniczej.

ROZGŁOSIENIA TORUŃSKA

6.30 Transm. z Warszawy. 8.20 Program na dzień bież. 8.25—8.30 Wskazówki praktyczne. 11.57 Tr. z Warszawy. 12.00 Tr. z Krakowa. 12.03 Tr. z Warszawy. 12.15 Tr. z Krakowa. 13.30—14.30 Z oper (płyty). 15.15 Przegląd gieldowy. 15.25—16.15 Tr. z Warszawy. 16.15—16.50 Tr. ze Lwowa. 16.50—18.30 Tr. z Warszawy. 18.30 „Djabel a biały masurkisz” z e-klin; „Warmia i Mazury”. Pogadanka — wykł. E. Sankertowa-Biedzińska. 18.40 Życie kultur. artyst. i naukowe na Pomorzu. 18.45 Muzyka fortepianowa (płyty). 19.04 Frontem do morza. 19.05 Zapowiedź programu na dzień nast. 19.15 Koncert reklamowy. 19.30 Tr. z Poznania. 19.50 Tr. z Warszawy; 20.00 Wiadom. gospodarcze; 20.10—20.45 Transm. z Katowic. 20.45—22.06 Tr. z Warszawy. 22.06 Wiad. sport. z Pomorza. 22.10—23.30 Tr. z Warszawy.

ZAGRANICA

17.00 Lipsk. Muzyka popularna w wyk. Lipskiej ork. symf. 17.30 Wiedeń. Recital wiolonczelowy Stepanicka. 18.00 Leningrad. „Otello”, opera Verdiego. 19.05 Ryga. Muzyka lotewska i estońska. 19.10 Królewiec. Muzyka i piosenki. 19.25 Brno. Koncert ork. wojskowej. 19.25 Bratysława. Muzyka jazzowa. 19.30 Wiedeń. Ogrodowy koncert symf. pod dyr. O. Kabaszy. 19.50 Budapeszt. „Madame Butterfly”, opera Pucciniego z udz. H. Roswaencz. 20.00 Moskwa (Kom.). „Carmen”, opera Bizeta. 20.00 Koenigswnst. „Messiasz”, oratorium Haendla. 20.05 Wiedeń. Konkurs na wale wieńskie, marsz austrjacki i piosenki marsowe. 20.10 Bratysława. Racital śpiew. 20.30 Regional. Konc. symfon. pod dyr. A. Toscaniniego. 20.50 M. Ostrawa. Koncert radjookrlestrowy. 21.05 Bukareszt. Trio E-dur Beethovna. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.00 Medjolan. Koncert kameralny. 22.30 Sztutgart. Koncert rozrywkowy. 22.30 Wiedeń. Koncert orkiestrowy. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

OGŁOSZENIE O PRZETARGU.

Wieżenia w Grudziądzu, ul. Wybickiego, niniejszym ogłasza przetarg nieograniczony na dostawy:

- Jednorazowa: 1) 7000 kg. maki pyłowej 65 proc., 2) 5000 kg. maki pszennej 1/0; 3) 2500 kg. kaszy gryczanej (całej palonej); 4) 5000 kg. grochu polnego (zielonego); 5) 4000 kg. fasoli białej; 6) 3000 kg. makaronu; 7) 800 kg. kawy; 8) 30 kg. esencji octowej; 9) 20 kg. pieprzu; 10) 5 kg. liści bobkowych.

Na okres od 1 lipca do 30 września: 11) mleka słodkiego pełnotłustego miesięcznie około 7000 litrów; 12) jaj świeżych niewapniowanych miesięcznie około 3000 sztuk; 13) masła pełnotłustego mies. około 12 kg; 14) słoniny świeżej niesolonej mies. około 1200 kg; 15) smalcu niesolonego mies. około 300 kg; 16) drożdży świeżych mies. około 5 kg; 17) mięsa wołowego I. gat. z ćwiartek tylnych i przednich w równym stosunku mies. około 1500 kg; 18) mięsa wieprzowego I. gat. (schab) mies. około 100 kg; 19) cebuli mies. około 250 kg.

Oferty na wyszczególnione artykuły należy przesyłać pod adresem Więzienia w zapieczętowanej kopercie z napisem: „Oferta na artykuły żywnościowe” do dnia 24 czerwca 1935 r. godz. 12-tej.

Do oferty należy dołączyć próbki na artykuły wyszczególnione pod pozycjami 1—7 włącznie.

Wszystkie artykuły winny być I. gatunku, ceny zaś podane loco magazyn więzienia.

Więżenie zastrzega sobie prawo wyboru oferenta z dodatkowego ustnego przetargu, oraz nieprzyjęcia oferty w razie nienadania próbki oferowanego artykułu.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Urzędu Skarbowego w Grudziądzu na złożone do tej Kasy na rachunek sum depozytowych Więzienia wadium w wysokości 3 proc. od wartości oferowanych produktów.

Wszelkich informacji udziela Dział Gospodarczy Więzienia codziennie, za wyjątkiem dni świątecznych, od godz. 8—15-tej.

Naczelnik Więzienia:

(—) F. Kucharski.

Złecenie Nr. 461/GR. 5300

OBWIESZCZENIE.

Przetarg publiczny dzierżawy drzew owocowych przy drogach miejskich na rok 1935 odbędzie się w piątek, dnia 14 czerwca br. o godz. 12-tej w ratuszu.

Przed terminem licytacyjnym należy złożyć w Głównej Kasie Miejskiej wadium w wysokości 20 zł. Chełmża, dnia 7 czerwca 1935 r. 5334

(—) Barwicki, burmistrz.

W sprawie upadłościowej firmy Hurtownia Towarów Kolonialnych Kazimierz Guczalski w Kartuzach, Sąd zezwolił na końcowy podział masy. Stan masy rozporządzałnej do podziału wynosi 4.812,28 zł.

W podziale uczestniczą po zaspokojeniu wierzytelności uprzywilejowanych (3.125,54 zł.) pretensje nieuprzywilejowane w łącznej wysokości 33.039,74 zł.

Spis wierzytelności i rachunek końcowy są wyłożone w sekretariacie sądowym do wglądu interesowanych.

Kartuzy, dnia 11 czerwca 1935 r. 5333

Zarządca konkursowy:
(—) Adw. Malinowski.

Numer akt: 755/35. 5332

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Inowrocławiu, rewiru I-go Mieczysław Wasukiewicz, mający kancelarię w Inowrocławiu, ul. Bratnia nr. 2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 czerwca 1935 r. o godz. 10 w Krużnicy odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ch. M. Paździerskiego, składających się z 1 kredensu dużego, 1 kredensu małego, 1 umywalki z lustrem i 1 leżanki gobelinowej, oszacowanych na łączną sumę zł. 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Inowrocław, dnia 11 czerwca 1935 r.

Komornik:
(—) M. Wasukiewicz.

Losy I. klasy 33 Loterii

są do nabycia w sześciu kolekturze TUZA

Starogard, Rynek 8, Tel. 261.

Ciągnięcie I. kl. już od 19 czerwca b. r. Ceny losów: ćwiartka zł 10.—, pół 20.—, cały zł 40.—
Pamiętajcie, że w Starogardzkiej kolekturze padają zawsze wysokie wygrane!
Nie zwlekaj, tylko zamów! Jeszcze dziś szczęśliwy los! 5391
P.K.O. 207.797. P.K.O. 207.797.

Konwersacji

francuskiej, niemieckiej, angielskiej (teorii) udziela rutynowana nauczycielka. Ciec hocinek, willa „Jedynacka”, pokój 19. 5300

Wydzierżawę

od zaraz 5 morgi ziemi z zabudowaniami. Osmański, pow. Chełmno. 5358

Samochoód

ciężarowy Manchester, 2 1/2 ton, na chodzie, nowe opony

okazyjnie sprzeda „Młyn Nieszawski”

Nieszawa. 5360

Kupno okazyjne.
Kilka sztuk wyjątkowo pięknych **dywanów perskich i mostków.**

Jakościowo pierwszorzędne okazy. Z powodu wyjazdu natychmiast za gotówkę do sprzedania. Zgłoszenia do Admin. „Dnia Pomorskiego” Toruń, pod nr. 3344.

Obwieszczenie.

Podania o pozwolenia przywozowe.

Podania o udzielenie pozwoleń przywozu na towary z Niemiec, jakoteż innych krajów — na miesiąc lipiec, sierpień, wrzesień, winny być złożone najpóźniej do soboty, dnia 22 czerwca br., na formularzach podaniowych, które otrzymać można w kasie Izby Handlu Zagranicznego. 5359

Gdańsk, dnia 11 czerwca 1935 r.
Gdańska Izba Handlu Zagranicznego.

